

## Rocznica pierwszego września

# Naród polski znalazł własną drogę

Mimo upływu ośmiu lat od chwili wybuchu drugiej wojny światowej, rocznica pierwszego września wywołać musi w społeczeństwie polskim silny oddźwięk, o wiele silniejszy, niż w jakimkolwiek innym kraju, biorącym udział w tej wojnie. Nie można się temu dziwić. W tragicznym wrześniu 1939 r. zogniskowały się jak w soczewce wszystkie blaski i cienie międzywojennej historii Polski, a zarazem chwila ta stanowi datę przełomową w dziejach narodu polskiego.

Wielkie przeżycia i tragiczne doznania okresu kilkutygodniowej walki z Niemcami zapoczątkowały te doniosłe przemiany

psychiczne i społeczne, które w konsekwencji doprowadziły do zwycięstwa obozu lewicy społecznej, reprezentującej idee postępu i demokracji.

Katastrofa wrześniowa, mimo iż tak niespodziewana dla społeczeństwa, nie może być uważana za wynik przypadkowego układu sił w Europie, lub też poszczególnych błędów politycznych ówczesnego rządu polskiego.

Zarówno w aspekcie międzynarodowym, jak i krajowym, klęska wrześniowa była poniekąd logiczną konsekwencją naszego rozwoju politycznego. Czynnione były próby udowodnienia, że była ona wynikiem nie-

korzystnej sytuacji międzynarodowej i musiała nastąpić niezależnie od takiej, czy innej polityki rządu.

Nie ma nic błędniejszego ponad to twierdzenie.

Tymczasem powiada się że przecież Polska liczyła i mogła liczyć na sprzymierzeńców zachodnich, że klęska była spowodowana właśnie bezczynnością, lub zdradą Anglii i Francji, ale przecież fakt ten nastąpił wcale nie przypadkowo, był konsekwencją organicznej niechęci reakcyjnych kół obu tych krajów, reprezentowanych przez rządy Chamberlaina i Daladier'a do prowadzenia walki z Niemcami faszystowskimi. Walka

taka bowiem musiałaby niechybnie wzmocnić elementy postępu w ich własnych krajach, a zarazem doprowadzić do przymierza ze zniechęconym przez te rządy Związkiem Radzieckim.

Marzeniem ówczesnych kół rządowych W. Brytanii i Francji było skierowanie agresji niemieckiej na wschód na Rosję. Czyż nie powinno było być oczywiste dla rządu polskiego, że taką politykę można przeprowadzić tylko kosztem mniejszych państw europejskich, a w pierwszym rzędzie Polski?

Oczywiście rząd sanacyjny dobrze sobie zdawał sprawę z groźby najazdu niemieckiego i z istotnych celów polityki Anglii i Francji. Nie mógł on jednak zejść z drogi, prowadzącej do przepaści. Oznaczałoby to bowiem konieczność całkowitej zmiany polityki zagranicznej i wewnętrznej, polityki zbliżenia się do sąsiadów słowiańskich i przywrócenia demokracji w kraju. Na tę drogę reakcyjny obóz piśsudczyzny nie mógł i nie chciał wejść. Wolał raczej przez pewien czas flirtować z Niemcami i snuć marzenia o wspólnym marszu na Ukrainę.

Zgubna ta zdradziecka polityka z największą jaskrawością ujawniła się w feralnych dniach Monachium, kiedy to w nadziei spowodowania niemieckiego marszu na wschód, poświęcona została przez mocarstwa zachodnie Czechosłowacja.

Nie było chyba w Europie polityka, który by nie rozumiał, że następna ofiarą będzie Polska. Jasnym było również, że połączone siły ZSRR, Polski i Czechosłowacji mogą wstrzymać agresję niemiecką, mimo rząd Śmigłego i Becka dopomógł odwiecznemu wrogowi do zniszczenia bastionu czechosłowackiego.

Z chwilą upadku Pragi losy Warszawy zostały przesądzone.

Skoro groźba niemieckiego najazdu stała się zupełnie otwarta, sanacja raz jeszcze latem 1939 roku stordedowała możliwość porozumienia się ze Związkiem Radzieckim, pozostając jedynie przy efemerycznych gwarancjach mocarstw zachodnich.

Jest gorzką ironią, że wszystko to działo się pod maską i hasłem obrony niepodległości. Obóz rządzący Polską w chwili wybuchu wojny uczynił z niepodległości slogan reklamowy. W imię tego hasła lwia część dochodu narodowego szła na utrzymanie armii, ze szkoda dla rozwoju gospodarczego kraju, w imię tego hasła celebrowany był istny kult militarysty, który skutecznie dopomógł do likwidacji demokracji w Polsce. Wypróbowany patriotyzm narodu polskiego kazał, mu godzić się na wszystkie ofiary i wierzyć, mimo oczywistej zgnilizny reżimu w to, iż przynajmniej w wojsku wszystko jest w porządku.

Buńczuczne wypowiedzi rządowe wiarę tę podtrzymywały.

Klęska wrześniowa była tragicznym kłębem tej komedii. Okazało się, że prawdziwa niepodległość polega nie na szachrajskich gierkach politycznych rzekomo niezależnego, a w istocie podporządkowanego interesom zagranicy rządu, lecz na potencjale gospodarczym, a — co za tym idzie — i wojskowym. Aby zaś taki potencjał uzyskać, konieczna była demokratyczna, postępowo polityka wewnętrzna oraz taka polityka zagraniczna, która dałaby Polsce nie egzotycznych sprzymierzeńców na zachodzie, lecz sojuszników pewnych, — jak ZSRR i Czechosłowacja.

Wrzesień 1939 roku był dla narodu ciężkim doświadczeniem, powtórzenie go kosztowałoby nas drogę.

Naród polski wyciągnął konsekwencje z nauki września: Buduje swą niepodległość przez wzmocnienie swej własnej siły w ustroju demokratycznym i przez oparcie się o wypróbowane przymierze z sąsiadami słowiańskimi.

### Nota USA z żądaniem baz na terytorium Panamy

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przekazał rządowi Panamy oficjalną notę amerykańską, zawierającą „minimalne żądania” USA w sprawie baz wojskowych na terytorium Panamy.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie zwróciły dotychczas Panamie baz, zajętych przez wojska amerykańskie podczas wojny w rejonie kanału Panamskiego.

### Jeszcze jedna konferencja

WARSZAWA (p. r.). Podano urzędowo do wiadomości, że 2 września rozpocznie się w Berlinie konferencja z udziałem W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji. Na konferencji tej ma być rozpatrywana propozycja Francji w sprawie dostaw węgla i koksu z Zagłębia Ruhry.

### Śnieg w Zakopanem

WARSZAWA (p. r.). W ostatnich dniach w Tatrach spadł śnieg. Na Kasprowym Wierchu grubość pokrywy śnieżnej wynosi 10 cm, w okolicy Morskiego Oka 30 cm. W Zakopanem padał śnieg z deszczem.

### Zeznaje komendant obszaru centralnego:

## Delegacja WiN-u jechała do USA z listem do prezydenta Trumana

### Dalszy ciąg przesłuchania świadków w procesie krakowskim

KRAKÓW (PAP). W dalszym ciągu procesu krakowskiego, Sąd przesłuchiwał świadków.

Jako pierwszy zeznał Stanisław Solecki, adwokat. Świadek przyznaje, że dostarczył osk. Kotowi spis działaczy OM TUR-u w Krakowie. Kot namawiał świadka, by wstąpił do organizacji, nazywając ją organizacją „elitarną” (!?).

Świadek Irena Tomalak okazuje się tą „Ireną Soldau”, o której oskarżony Niepokólczycki wspominał, jako o emisariuszce, wysłanej do Londynu.

Irena Tomalak została zatrzymana przez władze czeskie i w czasie rewizji okazało się, że wiozła 20 rolek filmów ze sprawozdaniami od Niepokólczyckiego do płk. „Sęka” Bokszczyńska, szefa „szóstki” w sztabie londyńskim.

### 100% WiN-owców za PSL-em i „...swoim premierem”

Po uznaniu, na zgodny wniosek stron, zeznał świadek płk. Sanoczy za odczytane, Sąd przystępuje do przesłuchania świadka Kwiecińskiego Wincentego — byłego komendanta obszaru centralnego WiN. Kwieciński przyznaje, że utrzymywał kontakty z prezesem WiN-u, pseud. „Teodor”, w którym rozpoznał osk. Niepokólczyckiego.

W styczniu 1946 r. świadek został wezwany na odprawę do prezesa WiN, z którym omówił aktualne zagadnienia polityczne, organizacyjne, propagandowe oraz sprawy, związane z tworzącym się wówczas na terenie obszaru centralnego, Komitetem Porozumiewawczym organizacji podziemnych. Świadek otrzymał wówczas polecenie reprezentowania WiN-u w Komitecie, w skład którego weszły tzw. „Stronnictwo Na-

## Związek Radziecki ratyfikował traktaty pokojowe z b. satelitami osi

MOSKWA (PAP).

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało w dniu wczorajszym traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński oświadczył brytyjskiemu charge d'affaires w Moskwie, że Związek Radziecki zgadza się na rychłą wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

Następstwa wejścia w życie traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec są następujące:

1. Oddziały sojusznicze winny być wycofane w ciągu 90 dni z terytoriów odnośnych państw nieprzyjacielskich.

2. Cztery wielkie mocarstwa winny w ciągu roku powziąć decyzję co do przyszłości kolonii włoskich. Jeśli w tym czasie porozumienie nie zostanie osiągnięte, sprawa oprze się o Zgromadzenie Generalne ONZ.

Ponadto ratyfikacja traktatów pokojowych umożliwia oficjalne zniesienie stanu wojny między państwami sojuszniczymi, a b. państwami nieprzyjacielskimi w Europie z wyjątkiem Austrii i Niemiec oraz wznowienie normalnych stosunków dyplomatycznych.

## Tsaldaris na czele nowego rządu greckiego

W piątek wieczorem zaprzysiężony został nowy rząd grecki, składający się z 100 członków partii populistów, pod przewodnictwem Tsaldarisa. Rząd ten ma charakter tymczasowego.

W nowym rządzie wszystkie teki otrzymali przedstawiciele partii populistów, z wyjątkiem teki ministra aprowizacji, którą powierzono niezależnemu rojalistcie Sakalariu.

Tsaldaris jako premier zachował również teki ministra spraw zagranicznych.

W Atenach twierdzą, iż nowy rząd ma charakter tymczasowy i że Tsaldaris pozostawił drzwi otwarte dla przedstawicieli innych partii. Dotychczasowy minister bezpieczeństwa gen. Napoleon Zervas nie wszedł w skład rządu.

## Schumacherowi jeszcze mało

LONDYN (p. r.).

W piątek w Berlinie odbyła się konferencja prasowa, na której brytyjski i amerykański dowódca stref okupacyjnych podkreślił, iż nowy plan podniesienia produkcji Niemiec nie może wejść w życie, zanim nie podniesie się dwukrotnie produkcja węgla w Zagłębiu Ruhry. Zagadnienie to będzie dyskutowane we wtorek, gdy propozycje Francji w tej sprawie zostaną przedstawione na wspólnej konferencji przedstawicieli W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji.

LONDYN (PAP).

Jak donosi z Berlina Agencja Reutersa, oficjalny rzecznik Schumachera oznajmił, że podniesienie poziomu produkcji przewidziane w strefie anglo-amerykańskiej jest niewystarczające, jakkolwiek Niemcy przyjmują ją z zadowoleniem.

## Schuschnig wznowia aktywność

RZYM (PAP)

B. kanclerz austriacki Kurt Schuschnig opuścił wczoraj Genewę na statku „Saturnia”, udając się do USA, gdzie ma wygłosić cykl odczytów.

## I w Warszawie zabrakło masła

Zaniepokojenie wśród gospodyń warszawskich spowodowało nagłe zniknięcie z rynku masła. W sklepach można nabyć tylko masło oślekowe i to po cenach przekraczających 500 zł za kilogram.

Dziś o godzinie 16,30 na Placu Wolności w Poznaniu

## Wielka Manifestacja Jednolitofrontowa

Manifestację zagai poseł Jan Izydorczyk (PPR). Przemówienie wygłosi premier Józef Cyrankiewicz (PPS)

# Lekcja historii

Osma rocznica najazdu niemieckiego na Polskę nasuwa szereg myśli. Było to bowiem wielkie wydarzenie, które pociągnęło za sobą rozpalenie pożogi wojennej na całym niemal świecie. W dniu tej historycznej wielkiej rocznicy sięgamy myślą wstecz, przypominamy sobie cały szereg faktów i zadajemy sobie cały szereg pytań. Jednym z najważniejszych będzie: Czy to co się stało — stać się musiało?

Przewidujący politycy polscy udowodniali, że tylko jedna droga prowadzi do utrwalenia naszej niepodległości. Wskazywano wyraźnie na geopolityczne położenie Polski. Granicząc z jednej strony z Rosją a z drugiej z Niemcami, naród polski musiał wybrać drogę współpracy z jednym ze sąsiadów. Ponieważ historia dowiodła, że z Niemcami współpraca jest niemożliwa, przeto ci politycy wskazywali na konieczność porozumienia się z naszym wielkim sąsiadem wschodnim.

Tymczasem rządy sanacyjne wkroczyły na inną drogę, na drogę porozumienia z Niemcami, a nawet w pewnym okresie czasu (1928/29), pod wpływem międzynarodowego kapitału gotowały się nieoficjalnie do wojny z Rosją Sowiecką. Ostrzeżenie opinii świata przez jednego z polskich polityków zapobiegło nieszczęściu. Współpraca polityczna z Niemcami kontynuowana była jednak w dalszym ciągu. Bardzo ciepło odnoszono się do faszyzmu włoskiego i niemieckiego a zbyt wiele chłodu okazywano demokratycznej Francji. Nie słuchano przestróg ludzi myślących i zalecających ścisły sojusz wojskowy z Rosją bez względu na panujący tam ustrój społeczno-polityczny. Przeciwnie. Pomagano wydatnie Niemcom przy opanowywaniu i zdobywaniu nowych terenów...

Dopiero jesień 1938 roku przyniosła ostrzeżenie.

Oto dnia 24 października 1938 r. minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej postawił ambasadorowi polskiemu pierwszą propozycję: przyłączenia Gdańska do Rzeszy i plebiscytu na Pomorzu polskim. W Warszawie nastąpiła konsternacja. Krakowski „IKC” został skonfiskowany za podanie tej wiadomości i na cały kraj poszły telefonogramy zabraniające dziennikarzom pisać na ten temat. To było więcej niż cenzura rewolucyjna. Po prostu za napisanie słowa na ten temat grozono osadzeniem w Berezę. Warszawa oficjalna nie wierzyła. Myślano, że to był żart ze strony przyjaciół Niemców. „Mocarstwowy” minister Beck pojechał osobiście do Berchtesgaden po to, aby się przekonać, że Hitler myśli poważnie i że w międzyczasie apetyty jego wzrosły. Przebiekał coś skromnie na temat Śląska. Po powrocie Becka konsternacja się wzmogła. Przekonano się, że z Niemcami nie można po sąsiedztwie współpracować, że nie da się stosunków z nimi skierować „na nowe tory”. Lecz nawet w tej tak poważnej już chwili nie zdecydowano się na wojskowy sojusz z Rosją, co dawało by nam rekonięciem przeciwstawienia się imperializmowi hitlerowskiemu. Należy w ogóle wątpić, czyby Hitler zechciał wszczynać wojnę. Doradzała nam nawet taki sojusz Anglia. Warszawa ówczesna wolała zadowolić się gwarancjami angielskimi, które były dla nas b. cenne lecz nie rozwiązywały zagadnienia naszego bezpieczeństwa. Co one zresztą były warte świadczą najwymowniej zeszłoroczne mowy Churchilla i urzędującego ministra Be-

vina. W rezultacie takiej nieopatrznej polityki ośmielone Niemcy dążyły systematycznie do wojny, stawiając nitymatycznie żądania i warunki, których nikt w Polsce nie mógł przyjąć. Jakże można by przyjąć i pozwolić usunąć się z ziem, które stanowią kolebkę narodu i państwowości polskiej? Któż spośród nas wyraziłby na to swą zgodę? To też naród manifestował jeduomyślnie swe uczucia nieoddania ani piędzi prapolskiej ziemi. Zdawało się wtedy, że naród jest w 100% zwoleńnikiem rządów sanacyjnych. Tak nie było. To tylko rzucone przez rząd hasło walki z Niemcami o nasze Ziemię Zachodnią tak nas zjednoczyło. Oglądaliśmy się jednak stale na jakieś realniejsze sojusze, a tymczasem rząd o tym nie myślał nawet w obliczu przewidywanej tymczasowo przegranej. Bo przecież chyba sztabowcy zdawali sobie sprawę ze stanu naszego uzbrojenia, o czym nie mogli wiedzieć niewtajemniczeni...

Mimo wszystko wojnę w rezultacie wygrał, choć kosztowało to morze krwi przelanej wielu narodów. Dzięki naszym

## Król Abdulla grozi okupacją Syrii

BEJRUT (TASS).

Gazeta „Bejrut al Massa” publikuje komunikat swego korespondenta z Ammanu, głoszący, że „król Abdulla grozi okupacją Syrii, jeśli parlament syryjski na swej pierwszej sesji nie zaaprobuje projektu „Wielkiej Syrii”.

Premier Syrii Dżamil Mardan-bej powiedział:

## Francja zgadza się... ponawia jednak zastrzeżenia

LONDYN (p. r.)

Przewodniczący sektora finansowego francuskiego zarządu wojskowego oświadczył wczoraj na konferencji prasowej w Berlinie, że Francja zaakceptuje pozycję 10.700.000 ton stali, mającej być produkowaną w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, o ile propozycja francuska o produkcji stali będzie wzięta pod uwagę. Francja jednak opóźnia przeciwko nowym ramom, zakreślonym dla niemieckiego przemysłu maszynowego i farbiarskiego.

## Delegacja WiN'u jechała do Stanów Zjednoczonych z listem do prezydenta Trumana

(dalszy ciąg ze strony 1)

Na terenie obszaru centralnego istniały jednak tak silne powiązania nie tylko organizacyjne, lecz i osobiste, że stosunki te nie zostały faktycznie zerwane. Tak np. „łotka dla kolportażu w „Akcji R” miała być wydrukowana w drukarni „Gazety Ludowej”, inne kontakty z redaktorem Giełżyńskim i red. Augustyńskim, otrzymywane z PSL materiały prasowe i kontakty, utrzymywane przez mnie, także po rozwiązaniu Batalionów Chłopskich, z płk. Kamińskim, utwierdzały nas w przekonaniu, że linia, obrana przez WiN, w sensie propagowania PSL — jest słuszna.

## Ambasador chciał więcej szczegółów

Kiedy przedstawiciel WRN powiedział nam, że istnieje możliwość zerwania Bloku Stronnictw Demokratycznych, wówczas w Komitecie Porozumiewawczym powstała propozycja oparcia się poza PSL, również i na — PPS. Wierzyliśmy w zwycięstwo PSL, w możliwość wyjścia z podziemia na płaszczyźnie tego stronnictwa.

W toku dalszych wyjaśnień charakteryzując stosunki, panujące w Komitecie Porozumiewawczym stronnictw podziemia oraz ich wewnętrzne łarcia, zwłaszcza w sprawie przyjęcia w skład komitetu nielegalnego „Polskiego Stronnictwa Demokratycznego”, którego prezesem był Józefski, były sanacyjny minister i wojewoda wrocławski.

Z kolei świadek przechodzi do wyjaśnienia spraw, związanych z wysłaniem przez podziemne memorandum do ONZ. Memorial był zaprojektowany przez Lipińskiego. Został on przez wszystkich członków Komitetu przyjęty i ustalono, że memoriał ten zostanie wysłany drogą przez ambasady anglosaskie, którą podał nam przedstawiciel Stronnictwa Narodowego. W lipcu 1946 r. dowiedziałem się, że na życzenie ambasador memoriał został przepracowany i dołączono do niego większą ilość załączników.

Z kolei świadek wyjaśnia stosunek WiN do anglosasów. Był on poruszany na odprawach i przez „Teodora” określanym w ten sposób, że WiN liczy na anglosasów.

## Spotkanie w Międzyzlesiu

W dalszym ciągu zeznał świadek Kwiecińskiego pytania zadaje prokurator.

Prok.: Gdzie odbyła się rozmowa z przedstawicielami ambasady?

Św.: W Międzyzlesiu pod Warszawą.

Prok.: Kto na niej był obecny z ramienia Komitetu Porozumiewawczego stronnictw podziemnych?

Św.: Przewodniczący Komitetu — Marczewski i ja.

## Kamień żółciowy

choroby wątroby żółdka zaparcie, artretyzm, zła przemiana żółciowa

## Ziolo „Cholekinaza” H. Niemojewskiego

Sprzed w apt i skl. apt. Labor. Fizjol. Chemicz. „Cholekinaza”, Warszawa. Mokotowska 50 8-829

spzmiernie, a w szczególności Rosji Sowieckiej odebraliśmy nasze odwieczne ziemie na zachodzie. Po przeszło pięcioletnich zmaganiach wróg Słowiańszczyzny został pokonany. Nie jest on jednak zniszczony zupełnie, więc baczyć musimy, aby nie powstał i nie zapalił świata na nowo, bo widzimy, że posiada możnych opiekunów wśród międzynarodowych komwojatorów kapitalizmu. Trwały sojusz wojskowy z Rosją i innymi narodami słowiańskimi zapewni nam bezpieczeństwo na setki lat. I tego musimy pilnować!

A ponadto nie wolno nam zapominać o tym, że prawie we wszystkich zakątkach Polski natrafiamy na ślady masowych zbrodni, na ślady grobów bestialskich pomordowanych niewinnych ludzi, na pomniki czy tablice pamiątkowe ku czci tysięcy rozstrzelanych czy powieszonych naszych rodaków. W różnych ustroniach, w lasach, w wąwozach, w zaroślach wskazują nam

rada Ligi Arabskiej odrzuciła na swej sesji w październiku 1946 roku projekt „Wielkiej Syrii”, uważając, że przynosi on szkodę interesom narodu arabskiego. Syria, która liczy cztery miliony wolnych obywateli, jasno wyraziła swą wierność dla ustroju republikańskiego. Syria powitałaby powrót do macierzy tak zwanego państwa „Transjordanii”, które jest jedynie prowincją syryjską.

Premier syryjski podkreślił, że projekt „Wielkiej Syrii” jest projektem imperialistycznym i wyraził pewność, że „godne ubolewania postępowanie króla Abdulla nie wywrze żadnego wpływu na stanowisko świata arabskiego”.

## Dwa lata więzienia za plotki

LÓDŹ (PAP).

W Sądzie Wojskowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko byłemu członkowi PSL i członkowi Gminnej Rady Narodowej w Osjakowie (pow. wieluński) — Kowalińskiemu Antonjemu.

Kowaliński przyznał się do rozpowszechniania fałszywych pogłosek, których cel było dyskredytowanie władz Rzeczypospolitej i wywołanie niepokojów. Sąd skazał Kowalińskiego na dwa lata więzienia, konfiskatę majątku oraz na utratę praw obywatelskich na okres jednego roku.



Premier Rządu Rzeczypospolitej  
JÓZEF CYRANKIEWICZ  
Sekretarz Generalny PPS

będzie przemawiał dziś w Poznaniu, na placu Wolności podczas wielkiej manifestacji jednolitofrontowej.

## PPS

(j. z.) Dziękuję różnice światopoglądowe. Ale łączą i wiążą właściwie pojmovane interesy i potrzeby narodu i państwa polskiego. Różnice ideowe nie zaciemniają nam i nikomu nie powinny przesłaniać prawdy, a prawdą jest, że Polska Partia Socjalistyczna w ciągu pół wieku swego istnienia wielce zasłużyła się ludowi polskiemu i Polsce. W okresie niewoli sztandary PPS prowadziły polski lud pracujący do walki nie tylko o prawa ludu i sprawiedliwość społeczną, lecz i o wolność i niepodległość Polski. Liczni przywódcy, działacze i bojownicy PPS cierpieli w więzieniach, zaborach i na szubienicy nie tylko za socjalizm, lecz i za Polskę. O socjalizm i Polskę walczyli też pepesowcy w okresie okupacji z niemieckim najeźdźcą, za socjalizm i Polskę zginęli z rąk niemieckich zbirów Niedziałkowski, Barlicki, Dubois, cierpieli Cyrankiewicz, Rusinek, Świątkowski i tylu innych przywódców PPS. Cała historia Polskiej Partii Socjalistycznej zamyka się w dwóch słowach: Socjalizm i Polska.

PPS jak każda partia przeżywała okresy wzniołości i upadków, postępowała właściwie i popełniała omyłki, lecz zawsze była wierna socjalizmowi i Polsce. I to uczyniło ją partią reprezentującą dziś wielki odłam Polski Pracującej, odgrywającą w ramach Bloku, w ścisłej współpracy z PPR tak wielką rolę w kształtowaniu naszej rzeczywistości — i przyszłości.

Ostatnie lata przyniosły Polskiej Partii Socjalistycznej wielki rozwój również na terenie Wielkopolski. Dzisiaj organizacja wielkopolska PPS obchodzi w ramach III konferencji uroczystości swoje święto: uroczystość odsłonięcia sztandaru Komitetu Wojewódzkiego. Nowy ten sztandar włączy się w poczet starych, i jak tamte — wierzymy — przewodzić będzie w walce o lepszy ustrój świata, w pracy nad utrwaleniem podstaw niepodległości i suwerenności Polski ludowej.

## Wiadomości sportowe

### Dziś Warta — Tęcza

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 na boisku Warty odbędzie się atrakcyjne spotkanie piłkarskie o wejście do ekstraklasy pomiędzy poznańską Wartą a kielecką Tęczą. W przedmeczku spotykają się drużyny starszych panów Warty i KS Drukarz. Ze względu na wielkie zainteresowanie dzisiejszym spotkaniem przedprzedaż biletów odbędzie się w firmie „Poznańska Filatelia”, ul. Armii Czerwonej 2, od godz. 10—12. Kasy na boisku czynne będą od godz. 16.

## SZTANDARY

Chorągwie, paramenta kościelne wykonuje fachowo i solidnie. Pracownia haftów artystycznych

## IRENA SZALOWA

Poznań, ul. Skarbowa nr 23  
Tel. 12-54 p. 4903

miejsca gdzie tajemniczo grzebano pomordowanych. Bo świat już prawie o tym zapominał i lituje się dziś nad „biednymi, głodnymi Niemcami”. Ba, my sami nawet zapominamy i w swym altruizmie gotowiśmy im przebaczać mimo, że prawie każda rodzina straciła kogoś nie na skutek działań wojennych. Musimy sobie powiedzieć twardo: Nam Polakom nie wolno zapominać nigdy o tym bezmiarze krzywd i zniszczeń, o martyrologii jaką przeżywaaliśmy przez 5 i pół roku. Pamięć sześciu milionów zgładzonych niewinnie współziomków powinna nam wskazać drogę, po której kroczyć powinniśmy celem ukarania barbarzyńców XX wieku.

Smutna rocznica napadu na nasz kraj, smutna rocznica pierwszych masowych morderstw nakłada na nas obowiązek nie zemsty, ale obowiązku czuwania celem zapewnienia bezpieczeństwa następnym pokoleniom.

K. J.

## Kres wędrówki sprawców września

Nie trzeba nam, Polakom, przypominać „czasu pogardy”. Oświęcimy i Majdanki, ruiny Warszawy i brak bliskich, którzy zginęli, są widomym znakiem tego, cośmy przeżyli. Pamiętamy ten okres nie tylko my. Pamiętają o nim także ludzie radzieccy i inne narody Europy, które znalazły się pod jarzmem niemieckim.

Niestety, nasi zamorscy sojusznicy „czasy pogardy”, czasy faszyzmu puszczają w niepamięć. Zapomnieli, jak nawoływali-ongis do „położenia im tamy”. Dziś szukają „dobrych Niemców”, nie wybierając zbytnio wśród byłych SS-manów. Przez palce patrzą na wyczyny Franco. Popierają faszystów greckich.

My nie możemy zapomnieć ani napastnika ani dni naszej klęski. Cały naród był gotów wystąpić do wojny przeciw hitlerowskiemu najazdowi. Niestety, był bezbronny i nie mógł od nikogo oczekiwać pomocy. Przekonał się, że cemu w rzeczywistości odpowiadało słynne niebawem powiedzenie o „guziku, którego się nie odda”. Oddało się i guzik i mundur, do którego był przyszyty. W mundurach pozostali jedynie ci, którzy polegli na polach bitew, lub poszli w niewolę. Ci zaś, którzy ponosili odpowiedzialność, ratowali „własną skórę”. Ratowano ją w limuzynach, oficynie wyładowanych wszelkim dobrem, które pani małżonka uznała za stosowne zabrać do Zaleszczyk i dalej.

Nic to, że w tym samym czasie hucały armaty Helu, że broniła się zaciekle pozbawiona wody i wszystkiego, czego można było ją pozbawić — Warszawa. Specje zaleszczyccy wyruszyli w sam czas. I nie tam był kres ich wędrówki. Nawet nie w Paryżu, dokąd przybyli pełni ufności w siebie a pogardy dla innych. Ostali się dopiero w Londynie, bo tam, — jak wyraził się pewien dowcipny dyplomata — „szosa się skończyła”.

Z perspektywy międzynarodowej rząd „londyński” był przede wszystkim atutem w grze politycznej. Atut ten wytracił z ręki reakcyjnych polityków Zachodu — naród polski. Dla nas, Polaków, rząd ten był ciężarem, który dźwigał każdego dnia. Formalnie jest to karta zamknięta.

W praktyce działalność tej garści „uchodźców” oddziaływała dotychczas na nasze losy. Wyżera ona z kart każdego procesu szpiegowskiego, ze sprawozdań prasowych o morderstwach i brudnych aferach politycznych. Tam tkwi źródło deprawacji.

Tam tkwi źródło kłamstwa i podłości, które stały się przyczyną wielu tragedii ludzkich w kraju.

Stamtąd inspirowano wykonawców zbrodni, gotując innym, uczciwym, ale okłamanym — los zbrodniarzy.

Za wcześniej jeszcze na piśmie historii tego okresu, choć jej wyrok jest już znany. Jedno jest pewne. Dzień pierwszy września jest datą niezmiernie doniosłą dla narodu polskiego. Nie tylko dlatego, że był dniem jego tragedii i klęski, lecz również dlatego, że z tej tragedii i klęski naród polski wysnuł odpowiednie wnioski, wkroczył na szlaki wspaniałego rozwoju i postępu, rozpoczął swą nową drogę, gdy dla sprawców nieszczęścia „szosa się skończyła”.

Sk. S.

## I. G. Farbenindustrie zbrodniarzem niemieckim

Księgowo wykazane zyski I. G. Farben wyniosły w roku 1932 „tylko” 71 milionów marek, w roku 1942 jednak już 571 milionów, a w roku 1943 aż 822 milionów...

Minister zbrodni Albert Speer przyznał, że I. G. Farben miało za czasów nazistowskich znaczenie drugiego niemieckiego rządu.

Lecz nie tylko jako potęga przemysłowa prowadził rząd bliźniaczy I. G. Farben wojnę racjonal-socjalistyczną. Oskarżenia Stanów Zjednoczonych przeciw I. G. Farben zawierają 5 punktów. Brzmia one: 1. planowanie, przygotowanie i prowadzenie wojny agresywnej, 2. plądrowanie i rabunek krajów okupowanych, 3. uczynienie z ludności cywilnej krajów okupowanych niewolników, masowe rzezie ujarzmionych, 4. przynależność kierownictwa I. G. Farben do SS, a w końcu 5. sprzyżenie mające na celu popełnienie przestępstw.

Oskarżenie brzmi dosłownie: „...żaden rząd niemiecki nie mógłby nigdy planować ani prowadzić wojny, gdyby nie miał pełnego, bez zastrzeżeń, niezachwianego poparcia ze strony I. G. Farben”. Przyznał to w przesłuchaniu wstępnym Georg von Schnitzler, były szef wydziału handlowego dyrekcji, oświadczając: „Muszę przyznać, że I. G. Farben jest w wysokim stopniu odpowiedzialna za politykę Hitlera... Jej dyrektorzy, jak i inni przemysłowcy nie mogli nie wiedzieć, że produkcja zbrojeniowa i... przygotowania wojenne oznaczają, że rząd zdecydowany jest — cokolwiek by miało nastąpić — na prowadzenie wojny. Nikt w I. G. Farben nie mógł wierzyć, że wszystko to, co się robi, ma na celu zadania obronne...”

Między innymi I. G. Farben współdziałało w akcji niszczenia narodów, dostarczając do obozów koncentracyjnych gazy i chemikalia. Posiadało ono w Oświęcimiu nie tylko swą fabrykę, lecz zatrudniało tam również 12 000 więźniów, za których płacono do kasy SS, stosownie do wydajności pracy od 1—4,50 marek za dniówkę roboczą człowieka. Z 200 000 zatrudnionych przez I. G. Farben robotników — około 100 000 to byli robotnicy przymusowi; niewolnicy, z których niezliczone tysiące nędźnie zesły z świata.

Telford Taylor kończy oskarżenie przeciw 24 byłym dyrektorom niemieckiego koncernu słowami: „...Gdyby kierownicy ci byli dziś jeszcze na wolności lub nie zostali ukarani, stanowiąliby oni dla pokoju światowego większe jeszcze niebezpieczeństwo, niż gdyby sam Hitler był jeszcze przy życiu.” (ZAP)

# Gdańskie wspomnienia

Dziś, kiedy były gauleiter Gdańska, osławiony Förster, oczekuje na sprawiedliwy, a zasłużony wyrok sądu polskiego w murach ostawionego gdańskiego więzienia na „Schiestange”, ten sam Förster, który w dniu 1 września 1939 r. ogłosił „urbi et orbi” o przyłączeniu „Wolnego Miasta” do III Rzeszy, — warto w ósmą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, skreślić kilka słów wspomnień z tamtych dni. Uczynić to należy tym bardziej wobec bezspornego faktu, że Gdańsk, stanowiący jedną z najważniejszych gwarancji niepodległości Polski, stał się przynajmniej formalną przyczyną największego, jaki znają dzieje świata, kataklizmu wojennego.

Przygotowania wojenne na terenie Wolnego Miasta trwały przez dobrych kilka miesięcy. W Gdańsku, w którym, mimi pozorów polsko-niemieckiej „przyjaźni” i „współpracy” zawsze tliło się mocniej lub słabiej zarzewie przyszłego konfliktu, atmosfera od czasu słynnej marcowej mowy Hitlera, zrywającego pakt o nieagresji, stała się wyjątkowo duszna. Zgłęszaltowana poddana hitlerowskiemu prawu ludność niemiecka, coraz otwarciej manifestowała swą wrogość wobec Polski i Polaków. Otwarcie działały gdańskie formacje wojskowe, dowodzone przez niemieckich oficerów, wzmocnione wybitnie napływem przybywających tłumnie do Gdańska „turyistów” z Rzeszy. Pod okiem bezradnych celników polskich przewożono z Prus Wschodnich wielkie ilości broni. Fortyfikowano szereg punktów strategicznych w Wolnym Mieście. Miejscowi Polacy, obywatele gdańscy podlegali najdzikszemu prześladowaniu. Na porządku dziennym były wypadki pobić, aresztowań, wyrzucania z mieszkań, pozbawiania pracy. Mnożyły się starcia graniczne, wzrastały utrudnienia komunikacyjne. Dla każdego w Gdańsku, wręb optymistycznym zapewnieniom Warszawy, stało się rzeczą jasną, że sytuacja dojrzewa do ostatecznych rozstrzygnięć, że lada dzień, lada godzina, nastąpi uderzenie.

Pomimo to urzędy polskie ewakuowano z Gdańska tylko częściowo. Trwali na swoich posterunkach kolejarze, celnicy, pocztowcy, pracownicy Komisariatu Generalnego, straż portowa, posuszni rozkazom, polecającym im pozostać. Trwali nawet wówczas, gdy zawiązała do portu gdańskiego z „sąsiedzką wizytą” okręt Schlegel-Holstein”, gdy opustoszał już — po wysłaniu do Anglii całej naszej floty handlowej i części wojennej — port gdański, gdy co noc trwała kanonada na ufortyfikowanej przez gdańszczan granicy, gdy całkowicie zamarł ruch tranzytowy przez terytorium gdańskie.

Wieczorem, dnia 31 sierpnia regularne oddziały armii niemieckiej poczęły przekraczać Nogat. Zajmowały Żuławy, nie napotykając ze strony polskiej na opór. Nad ranem rozpoczęło się obsadzanie miasta, o czym świadczą gwałtowny ruch samochodów. W tymże czasie uległy przewraniu wszelkie połączenia telefoniczne zarówno z krajem, jak i między poszczególnymi urzędami polskimi. O godz. 4.45 rozpoczął „Schlegel-Holstein” bombardowanie Westerplatte, które, mimo usiłowań niemieckich, nie dało się zaskoczyć, stawiając napastnikom trwający siedem dni i siedem nocy, bohaterski, skuteczny opór. Z urzędów polskich rozpoczęła nierówną, beznadziejną walkę jedynie Poczta Polska na placu Heweliusza. Zdołała ją dopiero około 6-ej po południu przy użyciu artylerii i miotaczy płomieni. Pozostali przy życiu tylko ci z obrońców, którzy, nie mogąc już utrzymać broni w opalonych dłońmi, musieli się poddać. Zostali rozstrzelani.

Istnieje pewna historyczna anegdota pomiędzy dniami 1 września 1939 r. a dniami 4 listopada 1308 roku, kiedy to Krzyżacy wymordowali polską ludność Gdańska, wezwaną przez króla Władysława Łokietka na pomoc przeciwko oblega-

jącym miasto Brandenburczykom. W ów pamiętny w dziejach miasta dzień targowy, zdradziecki „sojusznik” przy pomocy miecza zapewnił miastu „charakter niemiecki”.

Nie ulega wątpliwości, że zahartowana, odporna na prześladowania, żywotna Polonia gdańska, mimo swej stosunkowo skromnej liczebności, od dawna była solą w oku nowoczesnym Krzyżakom, hitlerowcom. Mówiła ona swym „staniem o polskiej przeszłości Gdańska, zadawała kłam twierdzeniom „historyków” niemieckich o odwiecznie germańskim jego charakterze. Toteż w dniu 1 września, w którym hitleryzm wystąpił do walki nie tylko z Polską, ale z całym cywilizowanym światem, postanowiono zrealizować po raz drugi w dziejach — szatański plan wytepienia żywiołu polskiego w Wolnym Mieście, — u ujścia Wisły.

Etapami tego planu były Victoria Schule, było wspomniane już więzienie na Schiestange, ponury gmach Prezydium Policji, w podziemiach którego zginęło wielu Polaków i wreszcie obozy Stuthofu, Oranienburga, Mauthausen, czy Dachau.

O świecie w dniu 1 września aresztowano z niemiecką systematycznością i pedanterią niemal wszystkich, zamieszkałych w Gdańsku Polaków. Policja, SS i szturmówki otaczały mieszkania i lokale instytucji polskich, wywlekając bezbronnych, przerażonych ludzi. Ładowano ich na auta policyjne, nie wyłączając kobiet i dzieci i przewożono do Victoria Schule, obszerne gmachu żeńskiej szkoły, który rychło zapełnił się tłumem więźniów.

Gdy atakujące, zarówno Westerplatte, jak i Poczta, oddziały gdańskie zostały zdziesiątkowane, hitlerowcy poczęli mścić się na bezbronnych. Nowi więźniowie musieli przeczekać przez kordon SS, który katował ich, bijąc kastetami, gumowymi pałkami i kłut bagnętami. Masakrowano ludzi na dziedzińcu, znęcając się specjalnie nad polskimi działaczami społecznymi, księżmi, celnikami. Każdy gdańszczanin-Niemiec, mający jakąś pretensję do Polaka, mógł w dniu tym przyjść do Victoria Schule i wyrzucić swoją zemstę na upatrzonej ofierze. Wypadków takich było bardzo wiele. Masakra trwała aż do popołudnia. Sekundował oprawcom motloch gdański, otaczając gmach szkoły i wiatując na ich cześć. Bił i opławał prowadzone przyległymi ulicami gromady więźniów. Już tego samego dnia wywieziono pierwsze partie skazańców do obozu na Mierzei, do Stuthofu. Wielu przeszło przez piekło „badań” w piwnicach gmachu prezydium policji, skąd często już nie wychodziło się.

Z kilku tysięcy ludzi, którzy przeszli przez Victoria Schule, poza szczupłą gromadą pracowników Komisariatu Generalnego, nikt nie ocalał. Tych ostatnich uratowały nietylko paszporty dyplomatyczne, bo nimi się specjalnie gestapo nie przejmowało, ile interwencja szwedzka. Zostali zresztą zamaltretowani i pobici na równi z innymi więźniami. Wszystkich innych wykończyły masowe egzekucje lub koncentracyjne obozy. Ponadto wielu gdańszczan, którym udało się wyjechać przed wybuchem wojny z Wolnego Miasta, wpadło później, już w czasie okupacji w ręce niemieckie i zostało zlikwidowanych, jako „zdradcy”. Tylko nielicznym udało się przeżyć.

Piszemy o tych pierwszych chwilach wojny w Gdańsku, aby stwierdzić raz jeszcze, ponad wszelką wątpliwość, że nie rzekome „okrucieństwo” polskie, jak to usiłowała przedstawiać oficjalna propaganda niemiecka, wywołały represje ze strony Niemców. Przykład Gdańska dowodzi niezbicie, że plan całkowitego wytepienia żywiołu polskiego tak w Gdańsku, jak gdzie indziej opracowany był drobniogowo jeszcze na długo przed wybuchem wojny, że całkowita za-

giada narodu polskiego było jedynie kwestią czasu. I że każda pozostała na ziemiach polskich, w granicach Rzeczypospolitej irrydenta niemiecka stanowi dla nas śmiertelne niebezpieczeństwo, którego tolerować nie jesteśmy w możności.

Poniósł ciężką karę Gdańsk, odpokutowali sprawiedliwie Niemcy gdańscy za mord, popełniony w dniu 1 września 1939 roku na polskiej ludności miasta. Jednak ofiara najlepszych synów tej ziemi, bohaterstwo obrońców Westerplatte i Poczty Polskiej, Gdyni i Helu poszłyby na marne, gdybyśmy z dziejów tego dnia nie wyciągnęli właściwych wniosków, gdybyśmy nie pojęli lud zlekceważyli tę niezbitą prawdę, że każde odrodzenie w tej czy innej formie niemieckiej potęgi i niemieckiej zaborczości, stanowi dla nas śmiertelne niebezpieczeństwo, grozi zmarowaniem tych ofiar bezmiernych, jakie naród nasz poniósł w minionej wojnie.

Jedynie solidarna, szczerza współpraca i współdziałanie narodów, zagrożonych przez germańską zaborczość, może zapewnić nam i tym, co przyjdą po nas, korzystanie z owoców zwycięstwa, które powróciło nam nie tylko ujście Wisły i Odry i Nisę.

St. Knauff

## Ostatni szantaż niemiecki

(Od berlińskiego korespondenta API)

Berlin, w sierpniu.

Jeszcze w lutym br. Amerykański Zarząd Wojskowy wezwał kraje południowo-niemieckie, aby uchwały jednolite przepisy ustawowe dla Niemców repatriowanych ze wschodu. Projekt ustawy przewidywał dla nich te same prawa i obowiązki, co dla ludności miejscowej, a komisarz heski dla spraw wysiedleńców stwierdzał, że „nowa ojczyzna przyjmie tych ludzi na zawsze”.

Stanowisko to było zdrowe i logiczne. Wschodnia granica Niemiec nie ulegnie zmianie, przybysze ze wschodu muszą zatem zrosić się z miejscową ludnością i muszą od niej uzyskać pomoc. Nie ma powodu, aby ciężar reparacji obciążał ich bardziej, niż resztę społeczeństwa niemieckiego. Utrzymywanie odrębności wysiedleńców i grupowanie ich w osobne związki podsyłałoby tylko ludne nadzieje rewizjonistyczne i stanowiłoby poważną przeszkodę normalizacji pokojowych stosunków z Niemcami.

Przeciwko tej normalizacji istnieją jednak silne opory. Przede wszystkim ludność niemiecka wykazuje bardzo mało poczucia solidarności. Co innego, jeśli trzeba czegoś żądać i wołać o „krzywdzie”. Wtedy wszyscy Niemcy są solidarni. Ale jeśli coś trzeba oddać ze swego, wówczas solidarność się kończy i wysiedleńcy staje się dla miejscowego „bogacza niemieckiego wrogiem Nr 1, który czyha na jego majątek.

Wykorzystanie tej wrogości okazało się dla kontynuatorów tendencji hitlerowskich w Niemczech okazją szczególnie pożądaną. Z prostego sknerstwa wobec własnych rodaków tworzy się obecnie coś w rodzaju „patriotycznego” obowiązku. Trudna sytuacja wysiedleńców ma być pielęgnowana jako tło dla żądań względem zagranicy i rewizjonistycznej hecy.

W cynicznie otwarty sposób dał wyraz tej polityce poseł z ramienia CDU w landtagu Szlezwigu, gdy w toku sierpniowej dyskusji oponował przeciwko nadaniu praw wysiedleńcom. „Musimy — wołał — podtrzymywać wołanie wysiedleńców o zwrot niemieckiego wschodu. Było by nielogicznie z jednej strony żądać zwrotu terenów wschodnich, a z drugiej godzić się na równouprawnienie wysiedleńców w Niemczech”.

Oto wyjaśnienie zaobserwowanej ostatnio zmiany frontu. Pod tym hasłem sabotuje się pomoc dla wysiedleńców Niemców i zrównanie ich w prawach. Bawarski minister spraw wewnętrznych wydał nawet okólnik w myśl którego ok. 1,25 miliona wysiedleńców w samej Bawarii miałyby być uznanych za „bezpatriotycznych”. Na i zieleńce niemieckim dla spraw wysiedleńców w Bad Segeberg zapewnia się, że rozwiązanie problemu wysiedleńców nie jest w ogóle możliwe „bez powrotu znacznej ich części do... Ziemi Odzyskanych! Równocześnie „laenderrat” krajów południowo-niemieckich składa władzom amerykańskim memoriał, w którym grozi, że od „sprawiedliwego” ustalenia granicy polsko-niemieckiej zależy pokój...

My także wiemy o tym. Dlatego ustalono jedynie słuszną granicę. Politycy niemieccy zdają sobie od pewnego czasu sprawę, że wyczerpali sztuczne argumenty przeciwko tej granicy i że dalsze wykrety nic im nie pomogą. Ale pewne czynniki w Niemczech świadomie przeciwdziałają uspokojeniu umysłów. Ostatnim ich konfliktem jest właśnie sprawa wysiedleńców. Podtrzymywana sztucznie odrębność tych ostatnich i ekonomiczne upośledzenie nikomu oczywiście innemu nie mogą przynieść szkody, prócz samych Niemców.

Natomiast przesadny obraz nędzy, jaki ta polityka świadomie utrwała, stanowi przykład innego zjawiska, które zawsze trzeba mieć na względzie, oceniając sytuację współczesnych Niemiec: że mianowicie w wielu wypadkach sytuacja w Niemczech wcale nie jest aż tak opłakana, jak z pewnych względów Niemcy chcieliby ją przedstawić, a zwłaszcza tej jej części, która ma tak miękkie dla Niemców serce.

Stanisław Ślawicz

## Pamiętaj i bądź czujny! PZZ w ósmą rocznicę niemieckiego najazdu na Polskę

Problem niemiecki jest dla Narodu Polskiego wciąż w najwyższym stopniu aktualny. Są jednak chwile, gdy powinno się zwrócić na szczególną uwagę. Do chwil takich należy zbliżająca się po raz ósmy rocznica niemieckiego najazdu na Polskę.

Polski Związek Zachodni zdając sobie sprawę z wagi rocznicy wrześniowej, przeznaczy miesiąc wrzesień br. na kilka społecznych akcji. Jedną z nich, odczytowo-propagandową, będzie zmierzająca do odświeżenia w świadomości naszego społeczeństwa pamięci tragicznych zdarzeń sprzed ośmiu lat oraz faktów, które do nich doprowadziły, podkreśli znaczenie odzyskania ziem piastowskich po Nisę Łużycką, Odrę i Bałtyk jako tych terenów, które dawały polityczne, strategiczne i ekonomiczne podstawy dla niemieckiej koncepcji parcia na wschód, przypomni, że wrócić się na zachód dzięki zdecydowanej i słusznej postawie całego narodu, demokratycznego rządu polskiego i dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, oraz wykaże, że rewizjonistyczno-imperialistyczne tendencje współczesnych Niemiec wymagające pilnej naszej czujności, rodzą się w niemałej części z błędów i fałszywych kalkulacji polityki anglo-amerykańskiej.

Oprócz powyższej akcji uświadamiającej Polski Związek Zachodni będzie w wrześniu br. specjalnie intensywnie współpracował z władzami państwowymi, by — w zależności od potrzeb danego terenu — przyczynić się do ostatecznego usunięcia elementu niemieckiego z Polski pod hasłem:

Do 1 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU  
— ANI JEDNEGO NIEMCA W POLSCE

Ale nie wystarczy jeszcze repatriować resztki Niemców — trzeba też usunąć wszelkie ślady niemieczyny, które szpecą dotąd nasze Ziemię Zachodnią. Tu PZZ zaapeluje do partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, do szkół, do całego wreszcie społeczeństwa o jak najszerze współdziałanie pod hasłem:

NA ZIEMIACH POLSKI — ANI JEDNEGO ŚLADU NIEMIECKIEJ KULTURY, OBYCZAJU, JEZYKA CZY PISMA

Specjalną w końcu akcją związaną bezpośrednio z rocznicą wrześniową podejmie Polski Związek Zachodni dla zapewnienia opieki nad grobami tych wszystkich rodaków, którzy w latach 1939—1945 błąd w walce, bądź też w obozach i więzieniach oddali swe życie za Polskę. Opieką tą zostaną również objęte groby żołnierzy radzieckich poległych na naszych ziemiach. W porozumieniu ze Związkiem W. i W. i Związkiem Politycznym, ze Związkiem Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, ze Związkiem Obrońców Westerplatte oraz innymi organizacjami politycznymi i społecznymi Polski Związek Zachodni utworzy komitet, którego zadaniem będzie stała piecza nad grobami bohaterów, oraz szczególne uczczenie ich pamięci 2 listopada, tj. w dniu „Święta Umarłych”.

Prof. dr Józef Górski

## Nauka radziecka

W dobie sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zrozumieliśmy jest zainteresowanie społeczeństwa polskiego sprawami, odnoszącymi się do życia i osiągnięć naszego wielkiego sąsiada i sojusznika. Publiczność polska ma jednak pewne trudności w zdobywaniu źródłowych informacji, gdyż stosunkowo mało jest dotąd w języku polskim prac, które by tej potrzebie czyniły zadość. Wprawdzie wychodzi w Polsce codzienne pismo „Wolność”, informujące czytelników o bieżących wydarzeniach i stanowisku Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej i ukazują się różne wydawnictwa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jak miesięcznik „Przyjaźń” i inne, które poświęcają dużo uwagi sprawom rosyjskim, lecz brak dotąd dostatecznej ilości opracowań poszczególnych zagadnień w formie książkowej. Do cennych wyjątków zaliczyć należy wielką pracę zmarłego przed wojną prof. Stanisława Nowakowskiego pt. „Geografia gospodarcza Z. S. R. R.”. Społeczeństwo polskie oczekuje ukazania się prac na temat historii rosyjskiej, literatury rosyjskiej, na temat stanu przemysłu i handlu Związku Radzieckiego, jako też na temat życia kulturalnego i artystycznego.

Z prawdziwą radością też powitać należy pracę prof. Jana Dembowskiego pt. „Nauka radziecka”, wydana starannie przez spółdzielnię wydawniczą „Książka”. Autor, zajmując od kilku lat stanowisko attaché naukowego przy ambasadzie polskiej w Moskwie, a poza tym będąc sam naukowcem-biologiem, zarówno z uwagi na swe stanowisko urzędowe jak i na swe zainteresowania osobiste, miał możliwość zapoznać się z całokształtem i stanem nauki w Związku Radzieckim. Wyniki zebranych informacji podał w sposób wysoce zajmujący i przejrzysty w wymienionej pracy.

Prof. Dembowski podaje przede wszystkim charakterystykę ogólną nauki radzieckiej. Podnosi wysoką hierarchię społeczną naukowców radzieckich. Nauka jest w Związku Radzieckim należycie zorganizowana, otoczona ze strony państwa najwyższą opieką i wprężnięta w krąg zadań ogólnopństwowych. Jak w każdej dziedzinie, tak i w dziedzinie pracy naukowej, obowiązuje w Związku Radzieckim zasada planowania, zasada jasnych celów i zadań, których rozwiązanie powierza się naukowcom. W odróżnieniu od innych krajów, uderza w Związku Radzieckim zespółowość i koordynacja prac naukowych. Poszczególne uczone nie jest zdany na własne wysiłki, ale, wprężnięty do pracy zespołowej, korzysta z potrzebnych udogodnień i środków materialnych. Ten sposób pracy daje w Związku Radzieckim jak najlepsze wyniki na wszystkich polach działalności naukowej.

Drugą cechą charakterystyczną jest świadome skierowanie naukowców radzieckich do badań w zakresie nauk przyrodniczych. Stosunkowo mniejszy udział mają nauki humanistyczne.

Instytucją kierującą całokształtem życia naukowego kraju jest „Akademia Nauk ZSRR”. Ona to układa plany prac naukowych, wskazuje kierunki badań, organizuje prace, finansuje poszukiwania. Obok tej centralnej instytucji naukowej, odgrywającej niepomniernie większą rolę, aniżeli podobne instytucje w krajach zachodnich, istnieją jeszcze dwie inne akademie o charakterze specjalnym i to „Akademia Nauk Lekarskich” oraz „Wszeczwiązkowa Akademia Nauk Rolniczych”.

O ile idzie o szkolnictwo wyższe, to kieruje nim centralnie osobne Ministerstwo Wyższego Wykształcenia. Szkolnictwo wyższe obejmuje 800 szkół wyższych w tym 29 uniwersytetów, 19 politechnik, oraz resztę specjalnych instytutów poświęconych poza 116 instytutami pedagogicznymi i 195 instytutami nauczycielskimi, wyspecjalizowanemu studiom o charakterze technicznym. Na organizacji największego uniwersytetu w Moskwie autor omawia przykładowo organizację uniwersytecką, sposób odbywania studiów oraz metodę przygotowywania młodego narybku naukowego. Jako biolog poświęca autor więcej uwagi instytutom i zagadnieniom specjalnym. W szczególności omawia organizację i zadania Centralnego Instytutu Doskonalenia Lekarzy w Moskwie, Instytutu Malariologii i Parazytologii Lekarskiej, Wszeczwiązkowego Instytutu Arktycznego. W dalszych artykułach omawia sowieckie badania w zakresie biologii morza, prace Wszeczwiązkowego Towarzystwa Geograficznego, Moskiewskiego Towarzystwa Badaczy Natury. Mówi dalej o ochronie przyrody, o rezerwach natury w Związku Radzieckim. Choćby się nie było specjalistą w tych sprawach czyta się wymienione ustępy z najwyższym zainteresowaniem. Dalsze rozdziały omawiają sprawy wydawnicze w Związku Radzieckim, opisują Bibliotekę Imienia Lenina w Moskwie, Centralną Bibliotekę Akademii Nauk, Bibliotekę Publiczną im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie, biblioteki lekarskie w Związku Radzieckim, organizację i zadania Wszeczwiązkowej Izby Książki, opisuje Muzeum Zoologiczne Akademii Nauk, by zakończyć opisem na gród im. Stalina, rozdzielanych w wielkich ilościach corocznie za najwybitniejsze prace naukowe we wszystkich dziedzinach wiedzy oraz za osiągnięcia na polu literackim i artystycznym. W rozdziale tym podaje autor nazwiska najwybitniejszych laureatów współczesnych.

Książka prof. Dembowskiego, ozdobiona licznymi fotografiami poszczególnych instytutów naukowych oraz podobiznami najwybitniejszych przedstawicieli nauki radzieckiej, winna znaleźć się nie tylko w ręku każdego profesora, nie tylko w rękach wszystkich członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ale również w rękach każdego człowieka, interesującego się wspaniałymi osiągnięciami, jakimi poszczycić się może nauka w Związku Radzieckim.

Przyszedł wreszcie moment, kiedy stało się jasnym, że dni Starówki są już policzone. Napór niemiecki, który zmusił nas początkowo do opuszczenia Muranowa, a później, po krwawych walkach o szpital Jana Bożego, zatrzymał się na odcinku północnym na ulicy Sapieżyńskiej, wypierał począł naszych od strony Wisły. Kolejno, ulica po ulicy, coraz bliżej, ściśnieni na coraz węższej przestrzeni, czuliśmy, że jesteśmy w potrzasku, że sytuacja staje się coraz bardziej beznadziejną. Szturmy niemieckie, ponawiane raz po raz, wspierane gwałtownym bombardowaniem z ziemi i powietrza, nie pozwalały na chwilę wytchnienia, uniemożliwiały nawet uprzytomnienie sobie, że to już chyba koniec.

Znikł uśmiech z naszych twarzy, zamikła piosenka, tylko usta ścięte twardym wyrazem, zacisnięte zęby i zaczerwienione bezsennością oczy mówiły wyraźnie, że bić się będziemy aż do końca, że żywi nie zdamy się na niemiecką łaskę.

29 sierpnia panował względny spokój, mimo to czuliśmy, że coś wiśi w powietrzu. Wieczorem wiedziliśmy już, że będziemy przebijać się.

Od paru dni krążyły uporczywe plotki o ewentualnej ewakuacji kanałami na Żoliborz, które najprawdopodobniej zresztą dotarły i do Niemców. O tym, by przez strzeżony czujnie burzowiec mogli przedostać się wszyscy, a przynajmniej większa grupa — nie mogło być oczywiście mowy. Jakże więc jest wyjście z sytuacji?

Po zapadnięciu zmroku rozpoczął się ożywiony, lecz cichy ruch na naszych placówkach. Na starych stanowiskach pozostali jedynie nieliczni, reszta naszego oddziału otrzymała polecenie pozbycia się wszelkiego obciążenia poza broń i amunicją i gdzieś około dziesiątej wieczorem zgrupowani zostaliśmy na placu Krasieńskich przy wiazie do kanału. Noc bezwietrzna i jasna mącona była jedynie z rzadka odgłosami strzałów lub błyskami rakiet. Surowy, ciągle ponawiany rozkaz zachowania bezwzględnej ciszy i niepalenia światła, powaga chwili, a jednocześnie prawie całkowity spokój stworzyło nastrój, w którym dominowało skupienie oczekiwania na przeżycie wielkiego i groźnego wydarzenia, nastrój, który żądał świadomej odwagi, tej najtrudniejszej, tej, która dokładnie zdaje sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa i mimo wszystko potrafi stawić mu czoło.

Wąski otwór wchłaniał powoli sylwetkę za sylwetką. Każdy z nas, na którego przyszła kolej, wyszukiwał pierwszego szczebla wstępu do skupienia jakby zstępował do katakumb.

Parę świeczek oświetlało walcową perspektywę kanału. Na lśniącej powierzchni wody igrał refleks. Smer każdy, odbity i pomnożony echem, wracał jak groźne ostrzeżenie przed nieznanym.

Powoli formowaliśmy kolumnę. Na końcu i na początku światło. Rozkaz — bezwzględnie utrzymać łączność, zachować ciszę.

Na dany znak, po długim oczekiwaniu, rozpoczęliśmy posuwać się. Zachłupotało błoto mieszane dziesiątkami stóp.

Krok za krokiem, powoli pelzał długi wąż, w akompaniamencie niesamowitych niemal, na tre dramatacznych scenarii, szmerów. Monotonny, dudniący szum towarzyszył nam będzie już stale w tym od samego początku uciążliwym marszu, szum, który przygniatał, drażnił, jakby ciągle przypominał — jesteś pod ziemią, jakby szeptał — zstępujesz do grobu, jakby chciał wzmóc — jesteś w potrzasku, nie wyjdiesz stąd.

Wkrótce mdłe światło świeczki zgasło. Zagubieni w labiryncie przejść i przepustów, w kompletnej ciemności, brneliśmy mimo to dalej zdani jedynie na przewodnika, tyle tylko rosła trwoga przed zagubieniem, że ręka szukała coraz bardziej nerwowo pleców idącego przodem.

Mijały długie minuty odmierzane powolnymi krokami, przemieniały się w kwadrans, a marsz trwał, to znów rwał się na chwilę, byśmy potem znów, ciągle przygarbieni, poczapali dalej. Oślizgłe i cuchnące ściany kanału wzbudzały obrzydzenie. Przemoczone, oblepione mazią buty poczynali przeskakać, jakby zwiększyły dziesięciokrotnie swą wagę. Jak daleko jeszcze? Było tylko nie zamoczyć broni...

I wreszcie dłuższy postój niż dotychczas. Czoło już jest przy wylocie. Jesteśmy pod placem Bankowym. Każdy z nas głębiej odetchnął. Zakolało serce. A co teraz?

Paru z czoła wychyla się po odwaleniu kraty na powierzchnię. Reszta czeka na swą kolej. Pojedynczo mamy podchodzić do oślizgłych szczebli, wychodzić tak samo powoli jak wchodził. Z napięciem nadśledzujemy co dzieć się będzie za chwilę tam na górze. Nie czekaliśmy długo. Zagrały najpierw peemy, odpowiedziały niemieckie granaty. Kanał, jak obrzydliwa membrana, rozchudzał się dudniącym rezonansem. Wywiązała się walka krótka, gwałtowna, niemal wręcz toczona.

Zaskoczenie było kompletne. Kto z Niemców znalazł się w zasięgu peemów ginął. Chaotycznie rzucone granaty powiększały jeszcze zamieszanie. Trwało to jednak tylko chwilę. Do głosu doszły niemieckie kaemy. Teraz już nikt nie wychylił głowy z kanału. Kule pryskające po bruku, jak krople deszczu zmusiły tych, którzy mimo wszystko próbowali jeszcze, do cofnięcia się z postrelonymi dłońmi. Kto wyszedł przed 'ym, o ile nie padł w krzyżowym ogniu, skakał w wąski otwór i jeśli miał szczęście, opadał żywy.

A teraz co dalej? Nad naszymi głowami gizmą ciągle kaemy. Lada moment tam z góry strącić mogą wiązkę granatów. Czy ci, którzy tam zo-

stali już nie wrócą...? Czy cofać się, czy będziemy mimo wszystko szli naprzód...

Mija kilka długich jak wieczność chwil. Nerwy, napięte do granic wytrzymałości czekają na decyzję dowódców. Wreszcie pada ona — cofamy się.

Zakolebał się długi sznur, najpierw powoli, jakby niechętnie, stopniowo jednak nad oddziałem zaczął pańować nasz największy wróg — zdenerwowanie.

Kompletna, niesamowita ciemność, rozchłow wody, a nade wszystko poczucie, że tak łatwo możemy zostać zamknięci, żywcem pogrzebani, przyspieszyło krok, przerodziło się w panikę niemal.

Było tylko do pierwszego przełazu, jak najszybciej do pierwszego przełazu, chyba nie zdąży, nie orientują się i nie obstawia go, nie obrzuca z góry granatami, gdy podejmiemy podoń. Przecież oni wiedzą... Czy uda nam się wyjść stąd?..

Woda bełtana szybkimi krokami robi wrażenie jakby podwyższał się jej poziom. Czyżby Niemcy chcieli zalać kanały?... Stęchłe powietrze zaczyna nabierać kwaśnego posmaku. Czy to nie gaz?..

Skuleni w kabiak, kurczowo trzymani za poję przez idącego z tyłu, w ciągłej trwodzie, że zniknie w ciemności ten, który idzie przodem, prą wszyscy naprzód tak szybko jak tylko można. Kto wie, czy kto potknie się teraz nie zostanie stratowany przez innych.

Wreszcie nad sytuacją zapanował zdecydowany głos — zachować spokój. Jak wam nie wystyd! Żołnierzami jesteście czy bandą hysterików?

I to pomogło. Zmalało tempo, przycichł gwar. Pod groźny przełaz podchodzimy tak ticho jak tylko można, każdy oczekuje na swoją kolej spokojnie. Zresztą nic nie dzieje się, ci na górze nie wiedzą, że tuż pod ich stopami wymykamy się z potrzasku.

Gdy dotarliśmy do głównego kanału — odpoczynek. Na wąskim stopniu, mimo, że oślizgłym i cuchnącym, usiadłem z rozkoszą, jak bym zagłębiał się w miękkie poduszki fotelu. Można wyprostować kark... Przemoczone ubranie ziębi. Zaczynają szczećkać mi zęby. Dajcie mi papierosa. Nie, lepiej wódki. Czy ktoś z was ma wódkę?

T. Jędrzejewski

## Straty kultury polskiej

Przeciętny czytelnik prasy codziennej mało się w istocie orientuje w zakresie zniszczeń, jakich w dziedzinie naszej kultury dokonał hitlerowski okupant. Każdy Polak zna niemal na pamięć nazwy wszystkich obozów koncentracyjnych, nazwiska większych oprawców nazistowskich, wie nawet nieraz o stratach w materiale ludzkim, ale niemal zupełnie nie orientuje się w jakości i w ilości potwornych strat, jakimi zaplaćła za wojnę i dziki germański instykt niszczenia — kultura polska. Trudno było po prostu realnie uchwycić i zamknąć w wymiernych liczbach gruz bibliotek, muzeów, książek, rękopisów naukowych, atlasów, plansz, obrazów, albumów, zbiorów...

Drukował w swoim czasie „Tygodnik Powszeczny” w odcinkach „Listę strat kultury polskiej” prof. Olszewskiego. Ukazała się ona niedawno na półkach księgarskich w wydaniu książkowym. Ale jest to raczej długa a smutna lista nazwisk ludzi nauki, sztuki i literatury, których zabrała śmierć w okresie wojny (lista, jak zaznacza zresztą sam autor, — niepełna).

Rzadkie są takie publikacje, niezmiernie rzadkie, toteż każde ukazanie się choćby drobnego przyczynku w tej dziedzinie, należy powitać z radością i przedstawić szerokiej publiczności, która sama nie ma czasu zainteresować się źródłami — bezpośrednio.

Oto wyszły spod prasy nowe periodyki historyczne: organ Polskiego Towarzystwa Historycznego „Kwartalnik Historyczny” i organ Instytutu Pamięci Narodowej — „Dzieje Najnowsze” (kwartalnik).

W jednym z zeszytów „Kwartalnika Historycznego” dużo miejsca poświęca się zmarłym, na skutek prześladowań niemieckich, naukowcom. A więc zyciorysy, nazwiska, dalej — także i księgi, archiwa, muzea, manuskrypty, biblioteki, dzieła sztuki. Dowiadujemy się stąd, że na 3 mil. książek (mieszczących się w warszawskich bibliotekach naukowych) ocalało półtora miliona, straty innych bibliotek i księgarń wyraża się 90 procentami zniszczeń.

Ciekawsze i bardziej konkretne cyfry podaje jednak „Przełaz Biblioteczny” (z roku 1946). Oblicza sumę strat w rękopisach i zabytkach drukowanych na 126 milionów złotych (przedwojennych ma się rozumieć) co odpowiada 13 milionom woluminów.

Poszczególne cyfry wyglądają następująco: trzy tysiące atlasów, 25 tys. map, 50 tys. zbiorów muzycznych (poszczególne pozycje), 75 tys. rękopisów, 200 tys. zabytkowych druków. W sumie ogólnej 654 tys. pozycje. Należało by tylko wyrazić życzenie aby ktoś powołany i dysponujący materiałem źródłowym mógł zabrać się do pracy ogólnej: do centralnego zestawienia możliwie pełnej ilości strat w jednym wydawnictwie książkowym. Dało by to obraz całości zniszczeń wojennych w dziedzinie naszej kultury i wypełniło by istniejącą w tej dziedzinie poważną lukę.

St. S.

Jan Szlaudynger

## Poemat o powstaniu grzybów

(fragment „Poematu o grzybach” napisany wedle legendy zapisanej przez FELIKSA TEODOROWICZA)

Inaczej się na grzyba patrzy jaśnie państwo „Grzyb to przysmak, to luksus, to smaku szam-

[państwo, Podniebienia łaskotka, brzuchom roztomila” A inaczej górale! Dla nich grzyb to siła

Kapryśna a litosna, coś, jak uśmiech Boży Rzucony między głązy, w świat górskich bez-

[droży Między głązy omszałe, chaszcze kosodrzewin

W hale ziół, w owies krótki, jak krótko żył Sewi (Miły bard Krakowianin, co zmarł na suchoty, Nim mu talent obrodził w kształt renety złotej) Na tej ziemi potoków, kozic i świstaków, Głazów wielkich, jak góry i posepnych płaków, Pewlen Juhas wyduł, czy też zapamiętał Legendę: Oto ona natchniona i święta:

Kiedy chodził po ziemi Pan nasz najmilszy, Słodszy, niż miodu zasmak, a niż chleb prz-

[śniejszy, Przybrał sobie do boku świętego Pioterka, Co wiadomo, choć święty a na boki zerka

Za człowieczą korzyścią. Bóg zeń zrobił głązy Budując na nich kościół, chociaż Piotr trzy razy, Zaparł się, nim kur zapiał, najlepszego z Panów.

Tu sowa dopisała, grzybku się zastanów, Jak kruchą jest opoka, co się Pioterem zowie A wtedy wyrozumiesz sens tego, co powiem: Otóż Pan i Piotr święty wędrowali razem,

Mijając smrek za smrekiem, oraz głąz za głązem, Posiadując co nieco, bo wędrowka nuży I męczy święte państwo, choć łazikiem służy.

Otóż raz, gdy tak leżli wolno krok za krokiem, Piotr się wspierał kosturem a Jezus obłokiem, Słychać płacz, Patrzy obok w stronę tego placzu,

I milczą oba święte i krzyżem płacz znaczą, Aby ucichł. Podeszli, Widać trzy głowiny Dziełek jeszcze maleńkich, bez siły i winy.

Ni to zgrzeszyć niezdolne, ni wyżywić siebie. Rzecz Piotr: „O tych trzeba baczenie mieć w

[niebie, Bo uświerkną chudziny”. „A gdzież wasza [matka?”

„Leży w chatce” i ręką wskazały, gdzie chatka. Weszli obaj, Pan pierwszy a Piotr zaraz za nim,

Pan się zajął matulą a zaś Piotr szperaniem, Bo zgłodniał od zawczora i gdy Pan wychodził Wolnym krokiem a chorą z jej losem pogodził

I uzdrowił łaskawie. Piotr porwał z zapiecka Chleba kromkę zeschniętą, zgubioną przez [dziecka!

Poczem nieswój (grzech spełnił!) niby tonie w [modlach Wreszcie rzecze: „Gdzież ojciec?” — „Zabła go [jodla”.

Idą dalej. Dukt wiedzie... Pan pierwszy, Piotr [drugi,

Dukt niby dno poloku, nie szerszy od smugi, Jaką światło słoneczne wpada w pokój mroczny,

Piotr się wlecze kosturny a Jezus obłoczny, Oba sapią od trudu. Siegnął Piotr w zanadrze Chyłkiem skibkę wyjmując i zębami zadrze

Tyć kęsek nieduży! Nagle Pan przystanie I rzuci ku Piotrowi nowe zapytanie

Struchlał Piotr i co żywo w garść wypiuwszy [kęsek,

Odpowiada przytomnie. Rzucił kęs czym prędzej! Idą dalej, jak wprzód, siegnął Piotr w zanadrze,

Chyłkiem skibkę wyjmując i zębami zadrze, Tyć kęsek nieduży! Nagle Pan przystanie

I rzuci ku Piotrowi nowe zapytanie Znów to samo, nim przelknął Piotr kawalek [chleba

Już go było czym prędzej w las odrzucić trzeba. Tak po trzykroć, trzy razy, jak mówią, jest [sztuka

Za trzecim razem Jezus rzekł: „Zwycząjem [Kruka,

Jak mogłeś polskim dzieciom ująć chleba [kawał,

Dzieciom głodnym! Jam trzykroć przed tobą [przystawał

Abyś pamięć odzyskał, o Piotrze, mój Piotrze! Spójrz za siebie! Piotr zakał, lże rękawem [otrze,

I spoziera za siebie. Błyszczą dukt, jak smuga, Przy drodze, gdzie chleb rzucił, wszesły choć [bez pługa,

Dziwne kwiaty, czy drzewka, lalki, czy zwie- [rzęta,

Nie widział Piotr podobnych, zaśmiał się i kłęka, Zebrał pełny podotek i wraca do Pana:

„Cóż to za dziwna dziwność, nigdy niewidziana! Synteza człowieczeństwa: głoweczka i noga, Dziwny twór, swoim skrótem mądre czczący [Bogal”

„To grzyby” rzecze Jezus. „Oto chleb jest [wtóry,

Dla głodnych. Chleb przedziwnej zaiste natury, Za karę, rok po roku, będziesz szedł na nowo, W Polski złotą krainę, spiżarnię grzybową

I co grzybów nazbierasz, rozrzućisz po świecie, Aż przyjdę po raz wtóry, uwolnić cię przecie Od tego obowiązku”. — No i co powiecie? Co rok, już Pan Bóg radby skończyć komedję

Ze światem, co na bakier z jego prawem żyje I zrobić koniec świata, lecz Piotr błaga: „Panie, Pozwól mi, choć raz jeszcze iść na grzybo- [branie!”

# Szkoła, której patronuje Amos Komeński

## Pionierów kultury i oświaty wychowuje Leszno

Każdemu z mieszkańców Leszna znany jest piękny i imponujący gmach przy ulicy Ponia-towskiego, jeden z największych i najbardziej nowoczesnych urządzonych budynków na ziemiach Polski. Odziedziczyło go szkolnictwo polskie po pierwszej wojnie światowej, zamieniając niemiecką placówkę tępienia polskości na zakład kształcenia polskiej młodzieży.

Zakład zorganizowany w r. 1920 jako Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie rozwijał się stopniowo pod kierownictwem pierwszego dyrektora i organizatora prof. Teodora Stacha, a od roku 1932 pod dyktando dr. Jadwigi Mandelskiej, obejmując całokształt nauczania 5-letnim programem. Przy Seminarium stworzona została równoległa szkoła ćwiczeń.

W związku z postępem i wymogami nowoczesnej pedagogiki powstawały przy zakładzie różnorodne pracownie i gabinety, grupujące w sobie liczne pomoce naukowe, a więc biblioteki, pracownie: humanistyczna, fizyczna, chemiczna, przyrodnicza, geograficzna, rysunkowa, sala muzyczna i pracownia robót. Terenem doświadczalnym dla przyszłych nauczycieli były wzorowo prowadzone ogrody, w których młodzież zdobywała praktyczne doświadczenie.

Przy zakładzie zorganizowano internat dla 130 uczennic. Stwarzał on młodzieży idealne warunki, niejednokrotnie korzystniejsze niż mógł je dać dom rodzinny, zaspokajał wszelkie potrzeby życia, a przede wszystkim był terenem nieustannego oddziaływania wychowawczego. W internacie kształciło się i rozwijało życie towarzyskie, czemu sprzyjały również zorganizowane świetlice, czytelnia i sobotnie wieczornice. Wśród młodzieży rozwijano zamiłowania artystyczne, jak niemniej i dbano o jej rozwój fizyczny.

Od roku 1937 Seminarium zostało przekształcone na Państwowe Liceum Pedagogiczne i było jedynym żeńskim zakładem kształcenia nauczycieli na terenie Wielkopolski.

Przez 19 lat aż do wybuchu drugiej wojny zakład rozwijał się pod opieką wytrwałych i oddanych dyrektorów, oraz ofiarnej pracy całego zespołu nauczycielskiego. Był też uznany za wzorowy i pokazowy świadczący o wysokim poziomie polskiego szkolnictwa. Zamieniono go we wrześniu 1939 r. na koszary wojskowe. Niemcy zniszczyli wszystko co dało się zniszczyć, chcąc zatrzeć w ten sposób wszelki ślad kultury polskiej.

Po blisko 6-letniej przerwie w dniu 7 maja 1945 r. nastąpiło uroczyste otwarcie roku szkolnego pod kierownictwem em. dyrektora Teodora Stacha. Otwarto dwie klasy licealne z 39 uczniami i uczennicami, oraz 6 klas szkoły ćwiczeń z 170 dziećmi. — W lipcu tegoż roku odbył się pierwszy egzamin dojrzałości, a w sierpniu 4-tygodniowy kurs dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli z cenzusem gimnazjalnym.

Z dniem 15 września 1945 r. kierownictwo zakładu objął dyrektor mgr Mieczysław Chudziński. Równocześnie coraz liczniej garnie się młodzież w mury szkolne. W roku szkolnym 1945/6 zakład otworzył „Dwuletnie Kursy Pedagogiczne” realizujące program czterech klas gimnazjum ogólnokształcącego, „6-miesięczny Kurs Pedagogiczny”, oraz dwie klasy licealne obejmujące razem 236 młodzieży obojga płci. Zorganizowano również 7-klasową szkołę ćwiczeń z 196 dziećmi. W roku szkolnym 1946/7 liczba młodzieży podniosła się do 323 w klasach gimnazjalnych i licealnych oraz 210 w szkole ćwiczeń. Do końca roku szkolnego 1946/47 wykształcono 169 nauczycieli i nauczycielek. Tak więc w stosunkowo krótkim czasie zakład zasilł w znacznej mierze przerzedzone w czasie okupacji kadry nauczycielskie tak bardzo potrzebne, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. Równoległe szła praca w kierunku ponownego zaopatrzenia szkoły w sprzęt i pomoce naukowe, oraz podniesienia jej poziomu naukowego i wychowawczego. — Puste mury szkoły wypełniają się powoli lecz systematycznie dzięki pomocy koła rodzicielskiego, ofiarności młodzieży, energii i pracy kierownictwa i grona nauczycielskiego. Do chwili obecnej zostały zorganizowane liczne gabinety i pracownie. Przywrócony i pięknie uprawiony ogród stał się warsztatem pracy naukowej młodzieży. Jest on wyłącznym dziełem nauczycieli i młodzieży, która pielęgnuje go z ca-

łym pietyzmem, ucząc się kochać przyrodę i szanować pracę.

Biblioteka, którą zaczęto tworzyć od podstaw, liczy obecnie ponad 2500 tomów

Rozwój fizyczny młodzieży jest przedmiotem nieustannej troski kierownictwa i Rady Pedagogicznej. Zorganizowano ponownie z dużym wysiłkiem gabinet lekarski i dentystryczny (stały lekarz szkolny), piękną i stosunkowo dobrze wyposażoną salę gimnastyczną, boisko szkolne, kort tenisowy, tor saneczkowy, odbudowany rękoma młodzieży i ślizgawkę.

Pięknie odnowiona aula i sale wykładowe, wyposażone częściowo w nowy sprzęt, otoczone zakładami tonące w zieleni i kwiatach, oto warunki w jakich już w dwa lata po wojnie kształci młodzież swe umysły i charaktery, rozwija uczucia piękna i estetyki.

Przy zakładzie zorganizowano internat żeński, w którym zamieszkało 140 dziewcząt. Dzięki przychylnemu stanowisku Prezydium Rady Miejskiej uzyskano wille na internat męski, w którym znalazło pomieszczenie 40 chłopców.

Przemiany jakie dokonywują się obecnie w Polsce również na terenie oświaty, a szczególnie hasło udostępnienia jej szerokim masom realizowane są konsekwentnie w murach za-

kładu. Świadczy o tym skład socjalny młodzieży, która rekrutuje się w 58% ze sfer włościańskich i robotniczych.

Decyzją Ministerstwa Oświaty Liceum Pedagogiczne w Lesznie otrzymało zaszczytną nazwę im. J. A. Komeńskiego, wielkiego pedagoga, żyjącego i działającego na terenie Leszna

Ochocza postawa młodzieży, ofiarna praca dyrektora i grona nauczycielskiego, pomoc i stały kontakt społeczeństwa, — oto konieczne czynniki dalszego rozwoju zakładu.

## Dlaczego nie gotowa?

Szosa z Wolsztyna w kierunku Rakoniewic została zamknięta przez władze celem naprawy. Dzięki temu należy dokonywać objazdu po niewygodnej polnej drodze, nakładając wiele kilometrów, co naraża ludzi na stratę czasu, pieniędzy i energii.

Szosa ta miała być gotową na 18. 8. 47 roku. Dawno już termin minął, a tu nie tylko, że drogi nie otwarto, lecz robota posuwa się w takim tempie, że długo jeszcze mieszkańcy Grodziska będą czekać, aby naprawioną szosą dostać się do Wolsztyna i odwrotnie. Coś w tej robocie szwankuje. (Akie)

## Amatorzy szabru w potrzasku

Zdawało by się, że surowe kary nakładane na jednostki uprawiające w dalszym ciągu tzw. szaber odstraszą dalszych amatorów tego rodzaju zarobków.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Specjalnej w Poznaniu został ukarany Henryk Luckner, zam. w Szczecinie, na 12 miesięcy obozu pracy, Aleksander Luckner, zam. również w Szczecinie na okres 2 lat, Waldemar Lewicki, zam. w Poznaniu na 6 miesięcy oraz Bronisław Gajewski na 8 miesięcy obozu pracy. Wymienieni

zostali ukarani za uprawianie szabru i prowadzenie nielegalnego handlu tuszeczem, proszkami do prania oraz artykułami pierwszej potrzeby.

Ponadto został ukarany Stanisław Stankiewicz, zam. w Cerekwicy pow. Poznań za nadużycia, jakich dopuścił się w miejscowej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Stankiewicz został skazany na 18 miesięcy pobytu w obozie pracy. (H)

## Aresztowanie zrehabilitowanego volksdeutscha

### Za działanie na szkodę ludności polskiej skazany na 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie stanął onegdaj Franciszek Wnuk zamieszkały w Biadkach pow. Krotoszyn, któremu akt oskarżenia zarzucał działanie na szkodę ludności polskiej w czasie okupacji przez to, że jako V. D. razem z policją niemiecką dokonywał re-

wizji w mieszkaniach Józkwiaaków i Janickich w Biadkach w poszukiwaniu za ukrywającym się Antonim Józkwiakiem i Franciszkiem Janickim, pobliż spotkanego w lesie Józefa Józkwia, był Antonin Józkwia i K. Wiśniewskiego nazywając ich polskimi świniami.

Znamiennym jest fakt, że w czasie przeprowadzania przez Wnuka procesu rehabilitacyjnego nie znalazł się nikt, kto by wniósł przeciwko niemu wymienione zarzuty, wobec czego Sąd Wnuka zrehabilitował.

Obecnie zeznania świadków udowodniły wszystkie jego sprawki i Sąd Okręgowy uznając Wnuka winnym stawianych mu zarzutów skazał go na trzy lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat trzech oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

## Powszechny Dom Towarowy rozszerza zakres działalności

### Nowe Domy powstają na prowincji

Zadaniem Powszechnych Domów Towarowych jest zaopatrywanie szerokiej mas ludności w potrzebne towary po cenach ściśle skalkulowanych zgodnie z obowiązującymi marżami zarobkowymi. Są one jednym z ogniw w ogólnej akcji, zmierzającej do uzdrowienia naszego handlu, do wyeliminowania spekulanta i zbędnego pośrednictwa.

W Wielkopolsce pierwszy dom towarowy powstał w czerwcu br. Jak wielką była jego potrzeba na naszym terenie, o tym świadczy suma obrotów, uzyskanych już w pierwszym miesiącu po otwarciu. Jak wynika z danych, podanych na konferencji prasowej przez dyr. Brodę, już w czerwcu P. D. T. w Poznaniu uzyskał 28 milionów złotych obrotu.

W fazie początkowej poznański Powszechny Dom Towarowy ograniczał się do prowadzenia działu tekstylnego, w którym potrzeba interwencji najsilniej dawała się odczuwać. W miarę jednak wzrostu zainteresowania społeczeństwa nową formą handlu i w miarę uzyskiwania potrzebnych lokali rozszerzano zakres działalności P. D. T. także i na inne branże. Obecnie poza działem tekstylnym Powszechny Dom Towarowy w Poznaniu prowadzi również konfekcję męską, damską i dziecięcą, dział kosmetyki, przy którym istnieje bezpłatna poradnia, prowadzona przez siły fachowe, dalej dział artykułów chemicznych i gospodarstwa domowego, szkło i porcelanę, wreszcie dział papirniczy.

Zgodnie więc z zapowiedziami P. D. T. przeobraża się w wielki magazyn wszelkiego rodzaju artykułów przemysłowych, coś w rodzaju przedwojennego domu Braci Jabłkowskich w Warszawie. Z tą jednak różnicą, że tamten obliczony był na średnio zamożną klientelę, podczas gdy zadaniem P. D. T. jest przede wszystkim zaopatrywanie w potrzebne towary mas robotniczych. Temu celowi odpowiadają ceny, które w pewnych artykułach są jednak ciągle jeszcze znacznie niższe niż gdzie indziej. Dotyczy to np. licznych artykułów gospodarstwa domowego, także emalii, lakierów itp. By umożliwić masom pracującym zaopatrzenie się w przyzwoitą garderobę, uruchomiono dział gotowej konfekcji, gdzie ceny kalkulują się stosunkowo bardzo nisko, mimo dobrej jakości zużytych materiałów. Tak np. jesienny płaszcz męski kosztuje od

7.500 zł do 8000 zł, a bardzo porządny płaszcz damski można nabyć za 5.500 zł. Ubrania miarowe kalkulują się w granicach od 8—13 tys. zł.

W związku z otwarciem nowego roku szkolnego P. D. T. przygotowuje specjalne konkursy: jeden dla uczniów gimnazjów kupieckich na najlepszy reportaż i drugi dla młodzieży szkolnej w ogóle w związku z wystawą, jaka w najbliższych dniach będzie urządzona w dziale papieterijnym P. D. T. Przewidziane są cenne nagrody.

W ciągu niespełna trzech miesięcy swej działalności P. D. T. obsłużył około 74 tysiące klientów. Obecnie załatwia się dziennie prawie 2 tys. osób. W ten sposób już prawdopodobnie w pierwszej połowie września przez lokale P. D. T. przewinie się stu tysięcy klient. Szczęśliwiec ten otrzyma specjalną premię, towar wartości 10 tysięcy zł.

Akcja Powszechnych Domów Towarowych w naszym województwie wyjdzie niebawem poza ramy samego Poznania. Przygotowuje się otwarcie szeregu placówek po mniejszych miastach, przy czym na pierwszym planie stoi Ziemia Lubuska. Już w początkach września otwarte zostaną Powszechne Domy Towarowe w Zielonej Górze, Gorzowie i w Nowej Soli. — Prawdopodobnie w tym samym miesiącu otrzyma dom towarowy Leszno. Będzie on znajdował się w okazałym trzypiętrowym gmachu przy Rynku. Jeśli chodzi o Gniezno, to — jak informuje dyr. Broda — były tam poważne trudności lokalowe. Zostały one jednak szczęśliwie rozwiązane i za jakieś dwa miesiące należy się spodziewać otwarcia placówki P.D.T. także i w tym mieście. Poza tym w planach P.D.T. uwzględniono jeszcze Ostrow i Kalisz. W obu tych miejscowościach gmachy przeznaczone na PDT buduje się od fundamentów. Będą to okazałe trzypiętrowe budowle dostosowane do celów, którym mają służyć. — Tak więc akcja Powszechnych Domów Towarowych skromna w początkach, rozrasta się coraz silniej, zapewniając społeczeństwu możliwość nabywania towarów po cenach ściśle opartych na marżach kalkulacyjnych i przez to eliminując spekulantów, których machinacje tak dotkliwie godzą w interesy mas pracujących.

## Fabryka kilimów

W Jastarni na Helu znajdują się budynki i częściowe urządzenia dawnej fabryki kilimów i mat. Wśród miejscowej ludności są fachowcy, którzy mogliby w fabryce pracować. WRN Gdańsk stara się o możliwie rychłe uruchomienie tego zakładu.

## Nie w ten sposób popiera się populację

### Na marginesie urodzenia trojaczek w Lesznie

Każdy kraj cieszy się, gdy jego obywatele są zdrowi, silni i uśmiechnięci, gdy wzrasta liczba normalnych małżeństw i kiedy z małżeństw tych rodzą się zdrowe, ładne dzieci.

A urodziny trojaczek sygnalizowane są wielkimi tytułami w prasie, powszechną radością, no i natychmiastową opieką władz. Społeczeństwo i czynniki administracyjno-samorządowe przychodzą z materialną pomocą.

Tymczasem zupełnie inaczej ma się rzecz u nas. Kiedyś doniosła prasa o urodzinach polskich pięcioraczek. Nie dowiedzieliśmy się jednak później, jaki był dalszy los niemowląt i czy zaopiekowano się nimi należycie. W województwie naszym przyszły na świat trojaczki. Szczęśliwym gniazdem rodzinnym trzech dzie-

czynek jest Leszno. Wydawało by się, że czynniki miejskie, dumne z tego radosnego faktu, zaopiekują się należycie losom rodziców i trojga maleństw. Tym bardziej, że Leszno nie jest miastem ubogim, i że zawsze łatwiej jest zabezpieczyć byt ludzki w małym mieście, niż w większym.

Tymczasem rodzina dziewczynek (które ojciec jest pracownikiem spółdzielni) mieści się w małym ciasnym pokoju, nie otrzymuje należytego wyżywienia (mleko dla dzieci). Cała pomoc ograniczyła się jedynie do trzech skromnych wyprawek niemowlęcych, przydzielonych przez P. C. K. Rzeczywiście — bardzo dużo zrobiono, by ułatwić życie dzielnej rodzinie i zachęcić innych do posiadania potomstwa.

Nie w ten sposób popiera się populację. (SS)

## „Nie szkodził lecz pon azał Polakom“

### Wyrok uniewinniający w procesie V. D.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Gnieźnie zasiadł przedwczoraj 41-letni Karol Schmidt, który w roku 1939 przyjął dobrowolnie obywatelstwo niemieckie. Akt oskarżenia zarzucał mu, że brał udział w dokonywaniu przez gestapo zabójstw na Polakach w Dalkach pod Gnieznem, że spowodował aresztowanie 2 Polaków i ich uwięzienie. Dalej, że brał udział w wyrzuceniu z warsztatu rodziny Plucińskich w Gnieźnie, w rekwizycjach, przeprowadzanych przez gestapo, oraz że dopuszczał się bicia Polaków.

Po przesłuchaniu licznych świadków i naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający. W motywach podkreślono, że zachodzi w danej sprawie przypadek skomplikowany pod względem psychologicznym. Oskarżony jest bowiem pochodzenia niemieckiego i wychował się w niemieckiej szkole powszechnej w Pobiedziskach. Ożeniwszy się z Polką był na najlepszej drodze do spolonizowania się, czemu przeszkodziła wojna. Wówczas bowiem zdeklarował swe pochodzenie niemieckie, wstąpił do NSKK i objął warsztat ślusarsko-mechaniczny po wyrzuconej rodzinie Plucińskich przy ul. Rzeźniczej w Gnieźnie.

Sąd doszedł do wniosku, że aczkolwiek oskarżony zapisał się dobrowolnie na niemiecką listę narodową to jednak służył czynną pomocą społeczeństwu polskiemu, co poświadczyli wszyscy niemal świadkowie. Na poparcie zaś dalszych poważnych zarzutów aktu oskarżenia, to stwierdzenia świadków były zbyt mało istotne, by je można wziąć pod uwagę. Zeznawano natomiast zgodnie, że Schmidt zaopatrywał systematycznie Polaków w żywność, że wydobyl cały szereg swych znajomych Polaków z obozów koncentracyjnych nawet po kilkumiesięcznym pobycie w nich, ratując ich po prostu od śmierci. Przyczynił się również do wypuszczenia kilku innych Polaków z więzienia i z obozu, przeznaczonego na transport do G. G. Ukrywał poza tym w swym warsztacie pracowników policjynie niemelodowanych, lecząc nawet jednego z nich na własny koszt. Po ucieczce Niemców pozostał, pełniąc jakiś czas funkcję szofera w U. B. w Gnieźnie.

Sąd uznał, że okazywanie ze strony Schmidta przez cały czas okupacji czynnej pomocy społeczeństwu polskiemu było czynem ciągłym i dlatego też należało go uniewinnić. (pr)

# NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

## Na dożynkach w Klece

Zakłady Przemysłowo-Rolne prezentują swój 1<sup>1/2</sup>-roczny dorobek

Motocykl pędzi zimą, wymijając liczne kałuże wody. Od czasu do czasu przelotna chmura z moczą z lekką drobnym deszczem. Szosa prowadzi z Jarocina do Kleki. To znaczy Kleka znajduje się tuż przy szosie. Tu właśnie odbywają się uroczyste dożynki. Prosto z motoru — na teren majątku. Krótka brukowana uliczka i — podwórze. Po lewej stronie duży ładny pałac, niegdyś siedziba bogatych właścicieli. Przed wojną i w czasie jej trwania rezydował tu alzakci Niemiec — Zuan. A jeszcze dawniej sprawował swe rządy Kenneman — jeden z twórców Hakaty. Dziś klucz Kleka, składający się z jednego majątku głównego, 5 dużych folwarków i 4 mniejszych, o łącznej powierzchni 2203 ha, tworzy Zakłady Przemysłowo-Rolne i podlega Ministerstwu Przemysłu.

Przed gangiem od strony parku po mszy św. pelowej i skończonej defiladzie (w której Kleka pokazała różne narzędzia pracy — od plugów parowych poprzez najbardziej nowoczesne traktory aż do osiołka z małym wózkiem, który sprząta podwórze) odbywa się tradycyjne wręczenie wieńców. Otrzymują z rąk żniwiarki koronę splecioną z żytnich kłosów. Podczas skromnego poczęstunku przemawiali krótko przedstawiciele Zarządu, Rad Zakładowych i goście z Poznania: nac. dyr. Zjedn. Przemysłu Organicznego — p. Więclawek, nac. dyr. Zakł. „Pebeco” — p. Cieślowski, dyr. Państw. Banku Rolnego w Poznaniu — p. Szymczak i inni.

Kleka — to dziś samowystarczalna fabryka. Pióro roku temu jednak rozpoczynała prace z 15 milionami zł długów (pożyczka Banku Rolnego z Poznania) i 200 zł w kasie. Dziś daje dochód i jest obiektem wspaniałego zagospodarowania. Ani śladu dawnej dewastacji. Kiedy jeszcze rok temu majątek posiadał dosłownie jedną krowę, 37 koni (na cały klucz), żadnej nierogacizny i taboru motorowego, — po roku (jak to wykazuje tablica statystyczna) były już 132 konie! 187 sztuk bydła rogatego, 254 świnie, 9 traktorów i 4 samochody. Nic nie wyszabrowane, wszystko trzeba było kupić.

Robotnicy, mimo długoletniego niemieckiego kierownictwa, stali kulturalnie, cywilizacyjnie, a tak samo i pod względem oświaty — bardzo wysoko. Mieli własną bibliotekę, urządzali częste zebrania — stworzyli silną własną organizację. Dziś, jak nas zapewnia dyr. Zakładów — inż. Woynicz-Sianożęcki, pracuje się z nimi bardzo dobrze. Dzięki temu jedynie można było w krótkim czasie postawić majątek na nogi.

Skromnie ubrany, w granatowej bluzie, tegi, barczysty mężczyzna o włosach z lekką przyprószonej siwizną i ogorzalej marsowej twarzy — czujnym okiem spogląda na podwórze. Mało mówi, nie zwraca na siebie uwagi. Ale właśnie to spiritus movens całej Kleki — inż. Czerniawski, zast. dyr. Sianożęckiego, — administrator. Jego fachowej robocie i osobistemu kontaktowi z robotnikami i rolą — zawdzięczają Zakłady swój wysoki poziom.

Siadamy do auta. Mamy się naocześnie przekonać o stanie folwarku. (Nawiasem mówiąc, limuzyna błyszcząca nowym lakierem, została kompletnie wyremontowana z pominięciem mechanicznych). Mijamy szybko podwórze, stajnie, obory, stodoły... Citroën wiezie nas wygodnie do Chocicz. Mieści się tu doskonale urządzone platkarnia, suszarnia paszy, gorzelnia i cegielnia — wszystko tuż przy stacji kolejowej. Budynki prawie nowe, maszynny też. (Niemcy nie zdążyli ich ani wywieźć ani zniszczyć). Chocicza jest najlepiej uprzemysłowiona z folwarków wielkopolskiego klucza. Cegielnia produkuje 1 600 000 cegieł rocznie. Eksportuje się je

do Gdyni i Gdańska. Gorzelnia posiada co prawda stare urządzenia, ale produkuje 1200 l spirytusu dziennie. Wkrótce także uruchomiony zostanie — młyn parowy.

W ładnym 3-piętrowym murowanym śpichrzu — zabawa. Tańczą po zakończonych pracach niedawni żniwiarze i żniwiarki.

Wracając — oglądamy z inż. Rutkowskim i dyr. Cegielni i Platkarni, którzy pełnią rolę ciceronów, — domy mieszkalne robotników Kleki. Niesposób ich nazwać czworakami. Ładne, zgrabne piętrowe domki, po 3 pokoje z kuchnią na rodzinną. Pokoiki czyste, schludne, z dużymi oknami i piecami kaflowymi. Pozazdrościć może niejeden mieszkaniec miasta...

W majątku tymczasem na świeżym powietrzu bawią się młodzi i starzy robotnicy. Inż. Sianożęcki oprowadza nas z kolei po domu mieszkalnym, w którym mieści się obecnie 60 dzieci przysyłanych przez Zarząd Zjednoczenia z Łodzi na kolonie.

Majątek prowadzi oddzielną gospodarę zielarską, przeznaczając na razie pod uprawę ziół ponad 200 ha ziemi.

St. S.

## Tysiące studentów U. P. czekają na wykończenie Domu Akademickiego

W związku z zbliżającym się nowym rokiem akademickim 1947/48 należy spodziewać się większego napływu młodzieży na wyższe uczelnie w Poznaniu. Zachodzi zatem konieczność potrzebna śpiesznego wykończenia Nowego Domu Akademickiego przy Walach Leszczyńskiego, który był wskutek działań wojennych bardzo zniszczony. Gmach Domu Akademickiego z pomocą społeczeństwa wielkopolskiego dzwignięto już z ruin, do całkowitego wykończenia brak jednak funduszy. Koszt całkowitego wykończenia wyniesie kilka milionów złotych.

W związku z tym organizuje się na obszarze województwa poznańskiego publiczną zbiórkę, polegającą na wpłaceniu ofiar pieniężnych przez ofiarodawców NA KONTO CZEKOWE NR. 571 — BANKU GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO, ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W POZNANIU, MOST UNIWERSYTECKI — na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Apelujemy zatem do wszystkich szlachetnych serc w szczególności do Przewielebnego Duchowieństwa, Kierowników instytucji państwowych, samorządowych, bankowych, spółdzielni, fabryk, właścicieli młynów, tartaków, wolnych zawodów: jak adwokatów, aptekarzy, budowniczych, inżynierów, lekarzy i samodzielnych rzemieślników, aby deklarowali na wspomniany cel pewne kwoty.

Nadmieniamy, że nazwiska ofiarodawców, którzy przekażą przynajmniej 500,— zł na odbudowę Nowego Domu Akademickiego ogłaszać będziemy w prasie.

Zywiąmy nadzieję, że społeczeństwo wielko-

## Makaron bydgoski

Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych nr 6 w Bydgoszczy należy do największych tego rodzaju zakładów w Polsce. W ciągu pracy jednej zmiany fabryka produkuje 8 ton makaronu. Oprócz makaronu fabryka produkuje również budynie, olejki do ciast, proszki do pieczenia itp.

— **Uczeń liceum uratował tonącą.** Bawiący na wakacjach w Ostrowiu Nadmorskim uczeń Liceum Męskiego z Ostrowa p. Władysław Koska uratował życie tonącej Daniela Szczęsnej. Daniela wraz z siostrą swą Ireną kapąły się w morzu i nie zwracając uwagi na znaki ostrzegawcze przekroczyły linię dozwoloną dla kąpielców. Gdy Daniela Szczęsna zaczęła tonąć, na ratunek skoczył Koska i uratował jej życie. Odważny czyn p. Koski zasługuje na wyróżnienie.

— **Dokształcanie młodzieży obowiązkowe.** Rodzicom i opiekunom, oraz młodzieży przypominamy, że w myśl prawa przemysłowego oraz ustawy o pracy młodocianych, wszyscy absolwenci szkół powszechnych w wieku od 15—18 lat, o ile nie uczęszczają do innej uczelni, bez względu na to czy pracują zawodowo czy nie, obowiązani są do uczęszczania do Publicznej Średniej Szkoły Dokształcającej Zawodowej.

W związku z tym odbędą się dodatkowe zapisy do tejże szkoły w dniach od 26 bm. w kancelarii szkoły, ul. Wrocławska 51 (Szkoła Estkowskiego).

Z dniem 8 września rozpocznie się w tejże szkole kurs czeladniczy dla kandydatów do egzaminu czeladniczego, którzy do tej pory z jakichkolwiek powodów nie uczęszczali do szkoły dokształcającej.

**Rekordowe dostawy złomu w lipcu**  
W ciągu lipca 1947 r. dostawy złomu hutniczego osiągnęły rekordową wysokość 60 tysięcy ton. W ciągu pierwszych 6 miesięcy bież. roku dostawy złomu wyniosły 237 tys. ton złomu hutniczego, 32,300 ton złomu metali kolorowych. Natomiast w ciągu roku ubiegłego Centrala Złomu dostarczyła hutom 584 tys. ton złomu, z czego na złom hutniczy przypada pół miliona ton.

## 5 lat więzienia za nakłanianie do zniszczenia akt karnych

Na wokandy Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu znalazła się sprawa funkcjonariusza U. B. w Sulęcinie Jerzego Kiermasza. Stał on pod zarzutem nakłaniania funkcjonariusza M. O. Filipiaka do zniszczenia akt w sprawie Sargosza i Tracza, podejrzanych o odstępstwo od narodowości polskiej.

W dniu 8 kwietnia br. oskarżony jako pomocnik oficera śledczego U. B. Sulęcina, zjawił się w Komendzie Milicji w Krzyżu w celu złożenia przychylnych zeznań w sprawie Sargosza i Tracza. Zeznań tych nie przyjęto do wiadomości, gdyż akta tej sprawy wysłano już do U. B. w Sulęcinie. Następnego dnia oskarżony spotkał się przypadkowo z komendantem M. O. Magdziarkiem, w dalszym ciągu ingerował w sprawę Sargosza i Tracza. Z powodu nalegań wydelegowano do pewnego lokalu milicjanta Filipiaka, gdzie Kiermasz zaproponował mu zniszczenie akt za 5000 zł i motocykl. Filipiak złożył o fakcie raport w Komendzie. W rezultacie Kiermasza aresztowano a sprawa oparła się o Wojskowy Sąd Rejonowy.

Po przeprowadzonej przeciwko Kiermaszowi rozprawie Sąd opierając się na zeznaniach oskarżonego i świadków, ogłosił wyrok, mocą którego Kiermasz za nakłanianie Filipiaka do wspomnianego przestępstwa skazany został na 5 lat więzienia i na 3 lata utraty praw.

## Na marginesie

### Żle pojęta dobroć serca

Szereg artykułów, komentarzy i apelów wywołała w Polsce powojennej sprawa procesów rehabilitacyjnych. A procesów tych, jak ogólnie wiadomo, była istna powódź. Starzy i młodzi, winni i mniej winni zasypywali sądy grodzkie w całej Polsce całymi stertami wniosków o rehabilitację. Słowo „rehabilitacja” stało się nagle modne, jak nigdy dotąd, co gorzej zaś, stało się wyrazicielem dążeń całej plejady bankrutów politycznych i społecznych, którzy w pełnym poczuciu odpowiedzialności zdradzili własną ojczyznę w chwili dla niej najkrytyczniejszej.

Wątpić nie należy, że gdyby okupantem była, dany na to, Turcja, ludzie ci bez żadnego zaangażowania wnosiliby podania o przyznanie obywatelstwa tureckiego, gdyby zaś agresję przeprowadziła Japonia, może usiłowałiby udowodnić, że właściwie po Adamie i Ewie są Japończykami.

My wiedzieliśmy i wiemy jedno, że takich osobników, którzy potrafili dla koniunktury zmieniać swą narodowość, jak rękawiczki, nie można tytułować inaczej, jak zdrajcami. Tym większymi, że zaprzękali się bez reszty za przysłówową miskę soczewicy największemu i odwiecznemu wrogowi.

Opinia zdrowo myślącego społeczeństwa, której wyrazieliem była w tym okresie prasa, zajęła natychmiast najbardziej właściwe stanowisko. Pojawili się liczne artykuły, ostrzegające przed zbyt pochopnym traktowaniem sprawy, a przede wszystkim przed sentymentalnym podejściem do spraw V. D. Nie wątpimy, że w dużej mierze odniosły one skutek. Niemniej znalazło się wówczas wielu, którzy w imię złe pojętego altruizmu, jeśli nie wybiłali rehabilitowanych, to jednak o niejednej sprawie z czasów okupacji woleli zamilczeć lub tak ją interpretować, by jak najmniej momentów ujemnych w zeznaniach, a największej dodatnich. Przebaczano wspaniałomyślnie zniewagi doznane ze strony panoszących się w latach 1939 — 45 niemieckich slugów. Typowy sentyment polski miał mnóstwo okazji, żeby przypomnieć o swym istnieniu.

Słowniaka dobroć serca zdołała na kanwie historii wyrobić sobie patent w skali ogólnoswiatowej. Niestety od tak wyidealizowanego uczucia i popędu puszczania w niepamięć własnych krzywd, niedaleka jest droga do absurdu. Gdy zaś zaiste nie ten ostatni, nie trudno uzyskać drugi patent... głupoty. Niesposób zaś jej odmówić tym, którzy z własnej „dobrej” woli przyczyniają się do pełnej rehabilitacji ludzi, wzytuch z wszelkiej czci i sumienia, otwierają im na oścież dostęp do uczciwego społeczeństwa polskiego, które w okresie ostatniej wojny przeszło nie mającą porównania z żadną z dotychczasowych gehenną i co więcej — mnoży tym samym ilość wilków w ocznej skórce. Siła populacyjna narodu polskiego jest dość silna, jest zbyt żywotna, by kpiącym było jego szeregi powiększać elementem wątpliwej wartości, który na pewno nie przynosi nam zyszczytu.

Dlaczego o tej tak ważnej sprawie w chwili obecnej przypominamy?

Po prostu z tego powodu, że sprawa V. D. nie straciła jeszcze na aktualności. Wokandy sądów okręgowych wypełnione są terminami rozpraw przeciwko tym wszystkim, którzy nie zostali zrehabilitowani, a także przeciwko takim, którzy otwarcie skłótili swym własnym braciom po dobrowolnym zdeklarowaniu swego „pochodzenia” niemieckiego. W procesach przed sądami okręgowymi wskazana jest tym większa ostrożność, że od wyroku przysługuje obu stronom, tj. oskarżającej i oskarżonej już tylko kasacja. I dlatego o rozprawach tych nie wolno nam zapominać, lecz obserwować ich przebieg szeroko otwartymi oczyma. Potrzeba czujności istnieje nadal i pod żadnym pozorem nie wolno nam jej uspić. Lepiej jest stosować akcję profilaktyczną z góry, niż drogą bolesnych operacji leczyć później zgangrenowane wrzody. O tym winniśmy pamiętać!

Wnikliwy obserwator stwierdziłby bez trudu, że nie wszystko w wspomnianych wyżej procesach odbywa się tak, jak wymagałoby tego najwyższymi interesami narodu polskiego. Nie mamy tu na myśli czynienia zarzutów sądom. Te ostatnie bowiem opierają swe wyroki na konkretnych dowodach, dostarczonych bądź przez przyznanie się oskarżonych do winy, bądź opartych na zeznaniach wiarygodnych świadków. Wypadków przyznania się do winy prawie że nie ma. Do wszystkich stosowano rzekomo przymus. Siłą rzeczy więc punkt ciężkości stanowią zwykle zeznania osób postronnych. Ci właśnie świadkowie, podkreślamy raz jeszcze, winni zdać sobie w pełni sprawę nie z własnego wspaniałomyślnie pojętego „ja”, lecz z odpowiedzialności, jaką nakłada na nich w tej chwili państwo i społeczeństwo polskie. Można by niewątpliwie przytoczyć szereg faktów, że ci, którzy w prywatnych rozmowach mieli doskonale sprecyzowane i uzasadnione zarzuty przeciwko różnym odstępcom spod znaku V. D., na rozprawach sądowych, powodowani fałszywie pojętą dobrocią serca, naświetlają rzecz zupełnie inaczej.

Podejście nasze do zagadnień V. D. winno być rzeczowe, nie impulsywne. Dalecy od okrucieństw, cechujących naturę niemiecką, pamiętajmy, że nie wolno nam utrudniać sądom powszechnym wymierzania odstępcom od narodowości w pełni zasłużonej kary. B. P.



Adres Redakcji i Administracji: ul. Kościelna 9. Tel. 753.

— Kino Słońce: „Pięciu zuchów”.  
— Dyżury lekarzy i aptek: nocny 31 bm, dr Mikulska, ul. Kolejowa 15. Do dnia 1. 9. br. Nowa Apteka.

— **Węgiel dla ludności pracującej.** Starostwo powiatowe z dniem 28 sierpnia rozpoczęło wydawanie asygnat na węgiel dla ludności posiadającej kartki I kat., oraz na węgiel interwencyjny dla ludności pracującej nie korzystającej z kart zaopatrzenia. Asygnaty wydawane będą do dnia 2 września z tym, że węgiel ze składnic winien być odebrany do dnia 8 września; po tym terminie żadnych reklamacji uwzględnić się nie będzie.

— **Święto lotnictwa.** Jak już donosiliśmy Ostrow w dniu 31 bm. obchodzić będzie święto odrodzonego lotnictwa polskiego. Uroczystość rozpoczęła się kapstrzykiem w sobotę o godzinie 20. W niedzielę odbędzie się na ulicach miasta kwesta na rzecz Ligi Lotniczej. O godz. 15 odbędzie się na lotnisku ostrowskim wielkie pokazy lotnicze. W pokazach poza pilotami ostrowskimi wezmą udział zaproszeni lotnicy z Warszawy, Poznania, Torunia i Bydgoszczy, oraz samoloty wojskowe.



Adres Redakcji i Administracji: ul. Dąbrówki 1. Tel. 19-22.

— Repertuar kin: Apollo — „Płonąca zagiew”, nowy film szwedzki, Polonia — „Nauczycielka bawi się”, szwedzka komedia muzyczna.

**PRZED SEZONEM BOKSERSKIM 10 SPOTKAŃ STELI W MISTRZOSTWACH DRUŻYNOWYCH**  
Pięściarze, zrzeszeni w Klubie Sportowym „Stella” rozpoczęli intensywne treningi z uwagi na zbliżający się sezon bokserski i rozpoczynające się wkrótce mistrzostwa drużynowe Wielkopolski.

W ramach tych ostatnich stoczy „Stella” 10 spotkań, a mianowicie: 31 bm. z Bielarnią kaliską w Gnieźnie, 7 września br. z Wartą w Poznaniu, 14 września br. z K. K. S-em poznańskim w Gnieźnie, 21 września br. z Ostrowią w Ostrowie, 5 wzdł. 12 października z H. C. P. w Gnieźnie, 19 października br. z Bielarnią w Kaliszu, 26 października br. z Wartą w Gnieźnie, 2 listopada br. z K. K. S-em poznańskim w Poznaniu, 9 listopada br. z Ostrowią w Gnieźnie, oraz 16 listopada br. z H. C. P. w Poznaniu.

W pośrodku tych spotkań o mistrzostwo drużynowe Wielkopolski projektuje się rozegranie w Gnieźnie meczu towarzyskiego z drużyną, czeską z Bratysławy.

Nadmienić wypada, że najbliższe spotkanie pięścierskie „Stelli”, będzie zarazem spotkaniem jubileuszowym dla zawodnika tego klubu Mariana Bidzińskiego, któremu brakuje jedna walka do pełnej cyfry 125. (pr)

— **Wyjaśnienie.** W związku z tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się w tych dniach w ogrodzie przy Rzeźni, dowiadujemy się, że śp. Żółtowski nie miał zamiaru zabrania gąsienic na opał, lecz zajęty był w krytycznej chwili przy obcinaniu gąsienic, które przeszkadzały wjazdowi wozów. W trakcie wykonywania tych czynności nastąpił jego upadek na szyny kolejowe i śmierć.

Dnia 29 sierpnia 1947 zakończył w Bogu swój pracowity żywot śp.

**ks. Władysław Rejowicz T. J.**  
w 75 roku życia.

o czym zawiadamia znajomych i przyjaciół  
**brat**

Msza św. odprawiona zostanie w kościele przy ul. Dominikańskiej dnia 1 września br. o godzinie 9, poczem nastąpi wyprawienie zwłok na cmentarz Bożego Ciała na Dębcu.

Wielebnemu Duchowieństwu, Kierownikom, Przyjaciołom, Kolegom i Pracownikom, jak również Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu najdroższemu mężowi, śp.

**Bolesławowi Daneckiemu**

oraz za wyrazy współczucia, liście wieniec i kwiaty składam

**SERDECZNE PODZIĘKOWANIE**

żona, córka, zięć.

Poznań, w sierpniu 1947. 35840

Dnia 30 sierpnia 1947 roku zmarł w Poznaniu, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec dziadek, brat i stryj, śp.

**Adam Prauziński**  
w 82 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 września br., o godzinie 10 z kościoła poklasztorowego w Grabowie n. Proszą.

W smutku pograżona  
rodzina 36012

Grabów n. Proszą, Poznań, Ociza.  
Zakład Pogrzebowy „Ceremoniał”, Towarowa 25, telefon 40-63

Zmarł pobożnie w Panu dnia 29 sierpnia 1947 roku, śp.

**O. Władysław Rejowicz T. J.**  
urodzony dnia 14. 12. 1872 roku, wstąpił do zakonu 18 sierpnia 1892 roku, przeżył w nim lat 55, a kapłaństwa 45.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 1 września 1947 r. w kościele oo. Jezuitów przy ulicy Dominikańskiej o godzinie 9-tej, poczem nastąpi eksportacja zwłok i pogrzeb na cmentarzu Bożego Ciała na Dębcu o godzinie 11.30.

36016 R. i. p.

W dniu 27 sierpnia 1947 r. zmarła śp.  
z Koteckich

**Stanisława Przymusińska**  
kilkuletnia pracownica

ostatnio członkini Zarządu Banku Ludowego w Jarocinie przeżywszy lat 35.

W śp. Zmarłej tracimy sumienną współpracownicę naszej Spółdzielni.

Cześć Jej pamięci!

Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Ludowego Spółdzielni z odpowiedzialnością ograniczoną w Jarocinie 8-828

**Mercedes**  
6-cylindrowy, kabriolet, po generalnym remoncie, w pierwszorzędnym stanie — ogumowanie kompletne — (6 kół) na sprzedaż. Telefon 47-96 lub oferty: Biuro Ogłoszeń „PAR” Poznań, Ratajczaka 7, pod 8.960. p5037

**Osobiste**  
Pani, która 29. 8. doręczyła paczkę, proszę uprzejmie o zgłoszenie się. Tomczakowa, Limalnowskiego 20/22. 35926

**Zakłady Mielenia Marmurów „TERRAZZO”**  
KRZESZOWICE — Telefon 61

polecają żwirki krajowe i zagraniczne we wszystkich kolorach i użyczeniach do wyrobów listrikowych. — Szybka dostawa. p4831

Dnia 29 sierpnia 1947 zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, tatuś, syn i brat, śp.

**Stefan Bartkowiak**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 1 września br., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni  
żona z synkiem i rodzice

35949

**Obuwie ortopedyczne**  
w y k o n u j ą

**Bracia Jaroccy**  
Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

Dnia 30 sierpnia 1947 r. z nowym sezonem otwieramy

**RESTAURACJĘ — DANCING**  
**„Moulin Rouge”**

Dyrekcji udało się pozyskać znanego z rozgłośni Radia Warszawskiego

**„ROMUALDA NARUSZEWICZA”**  
z zespołem oraz atrakcyjne występy artystyczne

**DUET - RADULSKICH** p 4931  
najlepsi Stepisiści w Polsce

**DUET - KOZIERSKICH**  
w tańcach nowoczesnych

**DUET - CARONI!**  
w żonglersko-akrobatycznych popisach

**Książki szkolne**  
oraz wszelkie artykuły szkolne i piśmienne na nowy rok szkolny 8-837

poleca

**„Oświata”**  
Spółdzielnia Pomocy Szkolnych z odp. udz. w Poznaniu

27 Grudnia 19 Marsz. Focha 78

Dnia 29 sierpnia br zmarł nagle, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy i ukochany ojciec, teść, dziadek, szwagier i wujek, śp.

**ANTONI PIŃSKI**  
mistrz obuwniczy

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 1 września, o godz. 11 z kaplicy cmentarnej w Górczynie.

Msza św. za spókoj jego duszy odprawiona zostanie w tymże dniu o godz. 8.30 w kościele św. Jana Kaniego, ul. Grunwaldzka.

W smutku pograżona  
żona z synami i rodziną.

Poznań, ul. Promiennej 69. 35999

**Wózki dziecięce**  
w dowolnym wyborze na łóżkach kulkowych po cenach fabrycznych

poleca

Wytwórnia Wózków Dziecięcych „Kalbor”, Kalisz, ul. Szkolna nr 4. 8-712

**OGŁOSZENIA DROBNE** Konto: Bank Gosp. Spółd. nr 8

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. — Tel. 64 75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

W nowej, pięknej szacie graficznej ukazał się już 20-stronicowy nr 7/8

**ARKONY**

Miesięcznika, poświęconego kulturze i sztuce Ziemi Zachodnich.

Bogaty materiał z zakresu prozy, poezji, publicystyki i krytyki oraz dokładne kroniki życia kulturalnego Wielkopolski i Wielkiego Pomorza.

Numer zawiera prace: W. Baka, St. Czernika, W. Horzyca, W. Karcewskiej, A. Kowalkowskiego, H. Matlewskiej, J. Mordziejewskiego, Eug. Morskiego, W. Natanson, A. Grzymały-Siedleckiego, G. Timofiejewa, K. W. Zawadzkiego i wielu innych oraz ponad 30 ilustracji.

Cena 30 zł. — Do nabycia w księgarniach i kioskach. 8-830

W trzecią bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego męża i tatusia, śp.

**Bernarda Stelmaszewskiego**  
kupca

który zginął śmiercią tragiczną podczas powstania warszawskiego, zostanie odprawiona

**msza św.**

we wtorek, 2 września, o godz. 8 w kościele farnym, o czym zawiadamia

żona z córką.

35883

**Przetarg**  
Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu sprzedaje w drodze przetargu używanych różnego rodzaju maszyn rolniczych, znajdujących się w firmie Nowak w Poznaniu, przy ul. Kraszewskiego 26. Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 1947 r., o godz. 10.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu 8-848

**Krawcowe damskie**  
zaraz przyjmie.

Św. Marcin nr 64, m. 13. 35880

Poszukujemy

**nauczyciela stałego**

ze znajomością fizyki, chemii, maszynoznawstwa technologii metali.

Zgłoszenia należy kierować do Wydz. Personalnego i-my H. Cegielski, Sp. Akc., pod tymczasowym zarządem państwowym, Poznań, ul. Daszyńskiego 136. 8-834

Za nadesłane wyrazy współczucia z powodu śmierci, śp.

**Stanisława Sobkowiaka**

oraz za złożone wieniec składa Organizacjom, Kierownikom i Znajomym serdecznie

**„Bóg zapłać”**

Rodzina.

Książ, w sierpniu 1947 r. 35872

**Lekarskie**

Dr Edward Howorka, specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie, wznówi przyjecia ul. Dąbrowskiego 52 m. 4, godz. 15—16. 34889

Wróciłem. Dr med. Teodor Rafiński, specjalista w chorobach dzieci. Poznań, Słowackiego 29 m. 6. 35640

Lecznica dla Kobiet, Poznań, ul. Cicha 17, tel. 43-44. 35677

Dentystka M. Piątkowska wróciła, przyjmie od 9—11 i od 3—5-tej. Poznań, M. Focha 51 m. 5. 35907

Dr med. R. Chwirat, specjalista w chorobach oczu, powrócił i przyjmie Zeylanda 3, m. 3 (dawn. Przechodnia), od godz. 11—13 i 16—18. 34887

Wróciłem. Dr Zbigniew Stasch, specjalista w chorobach serca, Poznań, al. Marcinkowskiego nr 18, 10—13. 34925

**zuka posady**

Inżynier-chemik, poszukuje pracy w Poznaniu. Of. „PAR” Ratajczaka 7 pod 8.682. p4866

23-letni repatriant z Zachodu poszukuje posady gońca. Jeździ na rowerze. Oferty Głos Wielkop. nr 35559.

Mistrz piekarski, cukiernik, samotny, szuka posady. Oferty Głos Wielkop. nr 35792.

Inteligentna wdowa szuka pracy jako gospodyni u samotnego pana lub pani. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35804.

Aptekarska pomocnica poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 35817.

Pani, wiek średni, na wskroś uczciwa, przyjmie zarząd domu kulturalnej, samotnej osoby. Oferty Głos Wlkp. nr 35862.

Księgowa, długoletnia praktyka, również księgowość rolnicza, poszukuje posady. Oferty Głos Wielkop. nr 35863.

Przyjme posadę biurową zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 35868.

Pomocnik fryzjerski szuka posady. Of. Gł. Wlkp. nr 35878.

Ekspedient z 5-letnią praktyką w branży spożywczej, obecnie stanowisko kierownika sklepu w jakiegokolwiek spółdzielni lub prywatnie. Oferty Głos Wielkopolski nr 35865.

Księgowa, sista pomocnica, znająca turnia amerykańskiego, prebitkowa, bilanse, maszynopismo, stenografia, poszukuje posady, najchętniej w biurze księgowości. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8.778. p4927

Uczennica marszantka 2-letnią praktyką poszukuje pracy. — Oferty Głos Wlkp. nr 35946.

Młody czeladnik piekarski szuka pracy zaraz. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35930.

**ROWERY CZĘŚCI**

**E. Kromczyński**  
POZNAŃ  
Św. Marcin 47 p4605  
w podwórzu

**Warsztaty Ortopedyczne**  
F-u P. NIEDZIAŁA  
POZNAŃ  
Dolna Winda 20 tel. 36-66

wykonuje

szlucne nogi, ręce, aparaty, gorsety ortopedyczne, opaski brzuszne, kołnierzyki, na podtrzymanie jelit, żołądka, pociągowe, paski rapturowe oraz wkładki do płaskostóp.

**Wodne posady**

Księgowa bilansistka, dobrego organizatora, ze znajomością prebitkowej przyjmie zaraz Wolewódzka Spółdzielnia na Pom. Zachodnim. Warunki dobre. Mieszkanie zapewnione. Oferty Głos Wielkop. nr 8-510.

Gospoia uczciwa, wiek średni, dobre traktowanie, potrzebna. Kanajowa 15, m. 15. 35763

Wykajczarki, maszynarki oraz dziewczynka do posyłek, zaraz mogą się zgłosić. Pracownia futer „Alaska”, Sew. Mielżyńskiego 20. 35726

Wychowawczyni do 2 dzieci, 6 i 7<sup>1/2</sup> lat, potrzebna. Ślaska 1, m. 1. Sołacz, od godz. 9—11 oraz 14—16. p4983

**Stolarzy ślusarzy**  
budowlanych do prac akordowych przyjmie natychmiast

Firma „Budopol”, ul. Grunwaldzka nr 81. 35929

Pomocnica domowa na wyjazd. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 34, m. 8. 35876

Do sprzątanja zaraz na przychodnie. Wrocławska 32, m. 12. 35763

Panienska do lat 15 do posyłek w biurze. Zgłoszenia w niedzielę od 10—14. Poznań, Staszka 3a, m. 9. 35787

Gospoia do wszystkiego potrzebna, referencje konieczne. Firma Tomaszewski, Poznań, Św. Marcin 61. 8-840

Fryzjer potrzebny zaraz. Kaniowski, Kanajowa 3. 35919

Samorządowe Gimnazjum w Strzelnie (Kujawy) poszukuje do internatu gospoia — kucharki. 35927

Starsza pomoc domowa na prowinie zaraz. — Zgłoszenia: Ogrodowa 15, m. 1. 35932

Zawijaczki potrzebne. Wytwórnia cukierków „Edo”, Półwiejska 5. 35947

Ekspedientka rzeźnicza zaraz potrzebna. Skrzyta 15, m. 2. Sklep spożywczy, M. Focha 30. 35807

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczerkówna, Jan Szczerk, al. Marcinkowskiego 2a. 35015

Księgowość: prebitkowa, uproszczona i podatkowa, ucząca do całkowitej pewności bilansowej — Kursy Handlowe, pl. Wolności 2. p4848

Księgowość, kursy wieczorne, wszystkich systemów, prebitkowa, bilanse, podatki, liczenie, rozpoczynam 2 września. Kursy Handlowe Smółskiego, Wawrzyniaka 33. 8-379

Nauka jazdy samochodowo-motocyklowa w „Auto Sterze” Poznań, Mickiewicza 36, tel. 34-77. Początek kursu 1 września. Zapisy trwają. Biuro czynne 8—12 i 14—18. p 4740

Kto z średniością przystąpi do matury? Oferty Głos Wielkopolski nr 35801.

Magister udziela angielskiego, polskiego, rosyjskiego. Kossaka 18, m. 3. 35999

**Sprzedaje**

Blacha żelazna, grub. 6 mm (różne odcinki ca 3 tony) sprzedam. Poznań, tel. 20-25 lub Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8.876. p4981

Mebel różne, wielki wybór korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p4338

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „El-Cha-Film”. Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. 8-374

Fortepiany, pianina, fisharmonie sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów, Św. Marcin 22 w podwórzu tel. 23-91. p4343

Kuchnie nowoczesne. Półwiejska 26, stolarnia. K1514

Mebel, nowe, używane, oddzielne, szafy, łóżka, toaletki, stoliki, szafy kuchenne oraz komplety korzystnie poleca Leon Janiak i Ska, Za Bramką 4 (przy pl. Bernardyńskim). p 4682

**Torebki damskie**  
**Walizki - Tornistry szkolne**  
**Teki - Śniadanki**

**ST. BOCHYŃSKI**  
Poznań, Walki Młodych 3 (Podgórze)  
Rok założenia 1921 — Telefon 45-18

**Czeladników krawieckich**  
na dużą sztukę przyjmie

W. Głowacki, Dąbrowskiego 46, wejście z Rynku Jeżyckiego, tel. 41-18. p4935

Stolarze potrzebni na prace budowlane. Mostowa 23, wejście z Bohaterów. p4974

Ekspedientki rzutkiej, możliwe z kilkuletnią praktyką z branży konfekcyjno-galanteryjnej, z figurą odpowiednią, do konfekcji damskiej poszukuje. Zgłoszenia z życiorysem i możliwie z odpisami świadectw przyjmijcie Dom Mody — The Gentleman, Poznań, Paderewskiego 1 — (dawn. Nowa). 35867

Potrzebna pomocnica domowa do wszystkiego od 1. 9. Sklep spożywczy, M. Focha 30. 35807

**Nauka**

Koncesjonowane Kursy Handlowo-Administracyjne, Maszalarska 8, ze szczególnym uwzględnieniem księgowości wszystkich systemów rozpoczynamy 1 września. Informacje, zapisy: Biuro Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego, Mielżyńskiego 26/27, tel. 19-35. od 8—15 oraz 17—19. p4988

Spoleczne Gimnazjum Mechaniczne w Poznaniu przyjmuje zapisy. Ul. Górczyńska 36. 35943

Ferd, reklamówka, 2 tony — DWK, reklamówka, 1/2 tony — G. M. C. amerykańska, 4 tony, wszystkie na chodzie, sprzedam. Auto-Obługa, Poznańska nr 64, tel. 87-58. p4852

**Aparaty**  
do ustalania numeru przędzy i skrętomierze poleca

Biuro Zaopatrywania Tkactwa Rzecznego, inż. Włodzimierz Schoen, Bielsko, sk. p. 15. 35480

Osadopol Poznań, Rzezypospolitej 9, tel. 90-09, poleca parcele budowlane, przemysłowe, domy, wille, gospodarstwa dzierżawne. p4859

Kamienice komfortowa, wolne mieszkanie, okolica plac Wolności 3.000.000 sprzedam Firma „Union”. Rzezypospolitej 4. 35661

Maszyny rzeźnicze sprzedam. Oferty Głos Wlkp. nr 35860

**ST. GAŁDYŃSKI i J. WEYCHAN**  
Komisyon zakup i sprzedaż zwierząt rzeźnych i hodowlanych oraz mięsa — Sp. z o. o. BYTOM — TARGOWICA — RZEZNIARNIA MIEJSKA  
Telefon 39-02. p4924

Przychodnia z gotowaniem, praniem do małej rodziny. Zgłoszenia od 16.30: Norwida 13, m. 2. 35898

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna zaraz do adwokata. Grotgera 6, m. 24. 35799

Potrzebny chłopiec do posyłek. Grunwaldzka 43a, m. 6. 35816

Modystka zdolna, dobra siła, potrzebna. Kraszewskiego 1, skład kapeluszy. 35828

Murarzy przyjmie natychmiast. Zgłoszenia: Jackowskiego 60. 35639

Krawiec na duże sztuki, dobra siła, ewtl. ze spaniem. Rzezypospolitej 9, m. 5. c2957

Słuszarze na lekkie roboty potrzebne, mogą być i na popołudniówki. Rajajce 37. 35849

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna zaraz. Adres wskazać Głos Wielkop. nr 35855.

Ucznia (uczennice) z zamiłowaniem fotografii przyjmie zakład w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski nr 35857.

Starsza, samotna do dzieci. Zgłoszenia: Marsz. Focha 41, m. 11. 35871

Uczeń rzeźniczy potrzebny. — Skorupski, Zabikowo, Kościuski 88a. 35961

Uczeń szewski potrzebny. Staszka 18, m. 9. c2966

Krawcy, krawcowe na płaszcz, kostiumy, praca stała. Bartkowiak, Skarbowa 22. c2969

Studebaker 3-ton, w bardzo dobrym stanie na chodzie z papierami do sprzedania. Oferty Głos Wielkopolski nr 8-511.

Materace, tapczany, leżanki, fotele — „Rekord”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p4801

35737

35958

35943

8-846

**Kożuch biały bardzo dobry.** — Jabłonkowska 27, Dębiec. 8-818

**Motocykl 200 cm<sup>3</sup>, stan dobry,** 4-takt, Jabłonkowska 27, Dębiec. 8-817

**Maszyna do pisania walizkowa,** p-aszcz i kostium damski. — Wszystkich Świętych 8, m. 5. 35570

**Radio Philips, 3 zakresy, tania** sprzedam, Kolska 22, m. 4 — Przedmieście Warszawskie. c2945

**Łóżecko bardzo dobrym stanem.** Wilda, Wspólna 19, m. 4. 35812

**Tapczany, łabanki, fotele, materace,** garbary 35, narożnik Woźnej, pracownia. 35823

**Sprzedam dobrego konia.** Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 35843.

**Sprzedam maszynę praworamionową,** tapczan i okrągłe. Al. Reymonta 9, m. 3. 35845

**Sprzedam 4 opony, 750×17 i 700×17.** Oferty Głos Wielkopolski nr 35846.

**Auto, wózek dziecięcy, nowy,** okazjynie. Raczyńskich 9, m. 14. 35861

**Radio, super, sprzedam.** Hetmańska 12, m. 5. 35865

**Łóżecko z pościelą, surdut czarny, kamazę.** — Maniecki, Grottera 6a, m. 22. 35875

**Parcela 3000 m<sup>2</sup>, Gołecin — 370 000.** — Daszyńskiego 59, m. 13, prawo. k1528

**Kuchnię nowoczesną sprzedam.** Umińskiego 7a, m. 26. k1539

**Duży skład w śródmieściu okazjynie** sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski nr 35884.

**Samochód „Wanderer”, nowy,** sprzedam. Telefon 99-53. 35885

**Samochód „Opel-Blitz”, 1,5 do 2 ton,** sprzedam. Tel. 99-57. 35886

**Przyczepkę 5-tonową, nową,** ogumowaną, sprzedam. Telefon 99-53. 35887

**Parkany druciane i żelazne** wykonuje, ustawiam. Ceny wyjątkowo niskie. Słupki stalowe na skądzie. Leśniewski, Dębiec, Dębicka 1. 35942

**Wilka rasowego 6-miesięcznego** sprzedam. Adres wskazuje Głos Wielkop. nr 35963.

**Samochód ciężarowy Bussing,** rok bud. 1941, 4,5 t, 105/120 KM, Opel-Blitz, autobus, na sprzedaż. Obejrzeć: Poznań, Kraszewskiego 26. 35956

**Sprzedam dobrze prosperujący** skład spożywczy z przyległym mieszkaniem z powodu choroby właściciela. Poznań-Solacz, Grudzień nr 70. 35900

**Skład żelaza, sprzętów kuchennych** na prowincji, sprzedam powodu choroby lub przyjmuję wspólnika. Oferty Głos Wielkopolski nr 35912.

**Wiertarka na żelazo, silna, 32 mm** wiertła, dźwign warsztatowa na 1 tonę, frezarka na drzewo, Mickiewicza 9, warsztat Ślusarsko-mechaniczny. p5002

**Opony 650×17 kupi „Hatech”,** Św. Marcina 65. p4836

**Parceli budowlanych, przemysłowych,** Jeżyce, Łazarz, Winogrody, poszukuje Osadopol, Rzeczpospolitej 9, tel. 90-09 p4858

**Poczwolec zamieni 2 razy pokój** z kuchnią śródmieście, na jedno większe. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35779.

**Pieniądz**

**Posiadam gotówkę,** poszukuje wspólników gotówką do wspólnego wydzierżawienia piekarni lub posiadającą w większym mieście ubikację, nadające się na urządzenie piekarni. Oferty Głos Wielkop. nr 8-696.

**Wspólnik(ów), znających się** księgowości, chętnie z branży włókienniczej. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35805.

**Pokój z kuchnią** wzgl. duży pokój z urządzeniem kuchni. Zapłać remont. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35924.

**Szukam pokoju umeblowanego.** Cena obojętna. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35933.

**Sklep przy ruchliwej ulicy** kupię. Of. Głos Wlkp. nr 35960.

**2000,— miesięcznie za pokój** umeblowany, ewtl. z góry, zapłaci kulturalny. Pilne oferty Głos Wielkop. nr 35905.

**Pokoju umeblowanego lub pustego** poszukuje. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,948. p5027

**Pokoju umeblowanego** poszukuje śródmieście. Dobrze zapłać. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,931. p5018

**Wspólnik(ów), znających się** księgowości, chętnie z branży włókienniczej. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35805.

**Wolne lokale**

**Skład z 2 ubikacjami,** nadające się hurtownie, przy St. Ryńku. Oferty „PAR” Ratajczaka 7 pod 8,790. p4938

**SKLEP TEKSTYLNÝ** we Wrocławiu wraz z mieszkaniem, centrum miasta, dobrze zaprowadzony — odstąpię. Oferty nr 1134: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1537

**Nowy dom, pokój kuchnia** lub 2 1/2 pokoi kuchnia, łazienka, z przynależnościami, Winiary, Chełmińska 28, przyst. tramw. Nad Wierzbakiem. p4975

**Dwa mieszkania po 2 pokoje** i kuchnia w śródmieściu do oddania. Zgłoszenia: Limanowskiego 16a, m. 21. 35762

**Pannę na wspólny pokój.** Oferty Głos Wlkp. nr 35786.

**Wrocław, naprzeciw Dworca** Głównego, sklep narozny, nadający się na każdą branżę, odstąpię lub przyjmę wspólnika. Współpraca obowiązkowa. Fa „Femina”, ul. Świerczewskiego 98, gmach hotelu Piastowski 9 m. 10. 35740

**Mieszkanie 4-pokojowe** z wygodami oraz piwnicą, na przemyśle, na Dębcu. Zwrot remontu. Adres wskazuje „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,915. p5009

**Szuka lokalu**

**Jsą piwnice cichej przemyśle** poszukuje. — Oferty nr 1117: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1520

**Pokoju 1 lub 2, nieumeblowanego,** położone na Widzisz, cena obojętna, poszukuje. Kunczewicz, Kolejowa 39 m. 10. 35754

**Samochód ciężarowy Ford** — BB, na chodzie, Klockner — Deutz — Diesel, 4 tony, niekompletny, i Adler-Diplomat, osobowy, stan dobry, sprzedam. Dąbrowskiego 40. p4980

**Łóżecko dziecięce, Łąkowa 16,** m. 8, godz. 18—20. 35968

**Płaszcz męski, gabardynowy,** czysta wełna, nowy, na średnią figurę, korzystnie sprzedam. Szewska 15, m. 6. p4964

**Cegły dobra** korzystnie sprzedam. Strzelecka 6. 35893

**Buty 42 bryczesami** poniedziałek 17—18, Jerzego 3, m. 4 (Wilda). 35796

**Dobry ciężarowy Ford V 8,** 3-tonowy, papierami, sprzedam spiesznie wyjątkowo tania. Jarochowskiego 75, 1 p. 35802

**Radio Philips, zmienny, Aleja** Wielkopolska 7, m. 3 (Solacz). 35808

**Łóżecko bardzo dobrym stanem.** Wilda, Wspólna 19, m. 4. 35812

**Tapczany, łabanki, fotele, materace,** garbary 35, narożnik Woźnej, pracownia. 35823

**Sprzedam dobrego konia.** Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 35843.

**Sprzedam maszynę praworamionową,** tapczan i okrągłe. Al. Reymonta 9, m. 3. 35845

**Sprzedam 4 opony, 750×17 i 700×17.** Oferty Głos Wielkopolski nr 35846.

**Auto, wózek dziecięcy, nowy,** okazjynie. Raczyńskich 9, m. 14. 35861

**Radio, super, sprzedam.** Hetmańska 12, m. 5. 35865

**Łóżecko z pościelą, surdut czarny, kamazę.** — Maniecki, Grottera 6a, m. 22. 35875

**Parcela 3000 m<sup>2</sup>, Gołecin — 370 000.** — Daszyńskiego 59, m. 13, prawo. k1528

**Kuchnię nowoczesną sprzedam.** Umińskiego 7a, m. 26. k1539

**Duży skład w śródmieściu okazjynie** sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski nr 35884.

**Samochód „Wanderer”, nowy,** sprzedam. Telefon 99-53. 35885

**Samochód „Opel-Blitz”, 1,5 do 2 ton,** sprzedam. Tel. 99-57. 35886

**Przyczepkę 5-tonową, nową,** ogumowaną, sprzedam. Telefon 99-53. 35887

**Parkany druciane i żelazne** wykonuje, ustawiam. Ceny wyjątkowo niskie. Słupki stalowe na skądzie. Leśniewski, Dębiec, Dębicka 1. 35942

**Wilka rasowego 6-miesięcznego** sprzedam. Adres wskazuje Głos Wielkop. nr 35963.

**Samochód ciężarowy Bussing,** rok bud. 1941, 4,5 t, 105/120 KM, Opel-Blitz, autobus, na sprzedaż. Obejrzeć: Poznań, Kraszewskiego 26. 35956

**Sprzedam dobrze prosperujący** skład spożywczy z przyległym mieszkaniem z powodu choroby właściciela. Poznań-Solacz, Grudzień nr 70. 35900

**Skład żelaza, sprzętów kuchennych** na prowincji, sprzedam powodu choroby lub przyjmuję wspólnika. Oferty Głos Wielkopolski nr 35912.

**Wiertarka na żelazo, silna, 32 mm** wiertła, dźwign warsztatowa na 1 tonę, frezarka na drzewo, Mickiewicza 9, warsztat Ślusarsko-mechaniczny. p5002

**Opony 650×17 kupi „Hatech”,** Św. Marcina 65. p4836

**Parceli budowlanych, przemysłowych,** Jeżyce, Łazarz, Winogrody, poszukuje Osadopol, Rzeczpospolitej 9, tel. 90-09 p4858

**Poczwolec zamieni 2 razy pokój** z kuchnią śródmieście, na jedno większe. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35779.

**Pieniądz**

**Posiadam gotówkę,** poszukuje wspólników gotówką do wspólnego wydzierżawienia piekarni lub posiadającą w większym mieście ubikację, nadające się na urządzenie piekarni. Oferty Głos Wielkop. nr 8-696.

**Wspólnik(ów), znających się** księgowości, chętnie z branży włókienniczej. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35805.

**Pokój z kuchnią** wzgl. duży pokój z urządzeniem kuchni. Zapłać remont. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35924.

**Szukam pokoju umeblowanego.** Cena obojętna. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35933.

**Sklep przy ruchliwej ulicy** kupię. Of. Głos Wlkp. nr 35960.

**2000,— miesięcznie za pokój** umeblowany, ewtl. z góry, zapłaci kulturalny. Pilne oferty Głos Wielkop. nr 35905.

**Pokoju umeblowanego lub pustego** poszukuje. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,948. p5027

**Pokoju umeblowanego** poszukuje śródmieście. Dobrze zapłać. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,931. p5018

**Wspólnik(ów), znających się** księgowości, chętnie z branży włókienniczej. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35805.

**Wolne lokale**

**Skład z 2 ubikacjami,** nadające się hurtownie, przy St. Ryńku. Oferty „PAR” Ratajczaka 7 pod 8,790. p4938

**SKLEP TEKSTYLNÝ** we Wrocławiu wraz z mieszkaniem, centrum miasta, dobrze zaprowadzony — odstąpię. Oferty nr 1134: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1537

**Nowy dom, pokój kuchnia** lub 2 1/2 pokoi kuchnia, łazienka, z przynależnościami, Winiary, Chełmińska 28, przyst. tramw. Nad Wierzbakiem. p4975

**Dwa mieszkania po 2 pokoje** i kuchnia w śródmieściu do oddania. Zgłoszenia: Limanowskiego 16a, m. 21. 35762

**Pannę na wspólny pokój.** Oferty Głos Wlkp. nr 35786.

**Wrocław, naprzeciw Dworca** Głównego, sklep narozny, nadający się na każdą branżę, odstąpię lub przyjmę wspólnika. Współpraca obowiązkowa. Fa „Femina”, ul. Świerczewskiego 98, gmach hotelu Piastowski 9 m. 10. 35740

**Mieszkanie 4-pokojowe** z wygodami oraz piwnicą, na przemyśle, na Dębcu. Zwrot remontu. Adres wskazuje „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,915. p5009

**Szuka lokalu**

**Jsą piwnice cichej przemyśle** poszukuje. — Oferty nr 1117: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1520

**Pokoju 1 lub 2, nieumeblowanego,** położone na Widzisz, cena obojętna, poszukuje. Kunczewicz, Kolejowa 39 m. 10. 35754

**Samochód ciężarowy Ford** — BB, na chodzie, Klockner — Deutz — Diesel, 4 tony, niekompletny, i Adler-Diplomat, osobowy, stan dobry, sprzedam. Dąbrowskiego 40. p4980

**Łóżecko dziecięce, Łąkowa 16,** m. 8, godz. 18—20. 35968

**Płaszcz męski, gabardynowy,** czysta wełna, nowy, na średnią figurę, korzystnie sprzedam. Szewska 15, m. 6. p4964

**Cegły dobra** korzystnie sprzedam. Strzelecka 6. 35893

**Buty 42 bryczesami** poniedziałek 17—18, Jerzego 3, m. 4 (Wilda). 35796

**Dobry ciężarowy Ford V 8,** 3-tonowy, papierami, sprzedam spiesznie wyjątkowo tania. Jarochowskiego 75, 1 p. 35802

**Radio Philips, zmienny, Aleja** Wielkopolska 7, m. 3 (Solacz). 35808

**Łóżecko bardzo dobrym stanem.** Wilda, Wspólna 19, m. 4. 35812

**Tapczany, łabanki, fotele, materace,** garbary 35, narożnik Woźnej, pracownia. 35823

**Sprzedam dobrego konia.** Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 35843.

**Sprzedam maszynę praworamionową,** tapczan i okrągłe. Al. Reymonta 9, m. 3. 35845

**Sprzedam 4 opony, 750×17 i 700×17.** Oferty Głos Wielkopolski nr 35846.

**Auto, wózek dziecięcy, nowy,** okazjynie. Raczyńskich 9, m. 14. 35861

**Radio, super, sprzedam.** Hetmańska 12, m. 5. 35865

**Łóżecko z pościelą, surdut czarny, kamazę.** — Maniecki, Grottera 6a, m. 22. 35875

**Parcela 3000 m<sup>2</sup>, Gołecin — 370 000.** — Daszyńskiego 59, m. 13, prawo. k1528

**Kuchnię nowoczesną sprzedam.** Umińskiego 7a, m. 26. k1539

**Duży skład w śródmieściu okazjynie** sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski nr 35884.

**Samochód „Wanderer”, nowy,** sprzedam. Telefon 99-53. 35885

**Samochód „Opel-Blitz”, 1,5 do 2 ton,** sprzedam. Tel. 99-57. 35886

**Przyczepkę 5-tonową, nową,** ogumowaną, sprzedam. Telefon 99-53. 35887

**Parkany druciane i żelazne** wykonuje, ustawiam. Ceny wyjątkowo niskie. Słupki stalowe na skądzie. Leśniewski, Dębiec, Dębicka 1. 35942

**Wilka rasowego 6-miesięcznego** sprzedam. Adres wskazuje Głos Wielkop. nr 35963.

**Samochód ciężarowy Bussing,** rok bud. 1941, 4,5 t, 105/120 KM, Opel-Blitz, autobus, na sprzedaż. Obejrzeć: Poznań, Kraszewskiego 26. 35956

**Sprzedam dobrze prosperujący** skład spożywczy z przyległym mieszkaniem z powodu choroby właściciela. Poznań-Solacz, Grudzień nr 70. 35900

**Skład żelaza, sprzętów kuchennych** na prowincji, sprzedam powodu choroby lub przyjmuję wspólnika. Oferty Głos Wielkopolski nr 35912.

**Wiertarka na żelazo, silna, 32 mm** wiertła, dźwign warsztatowa na 1 tonę, frezarka na drzewo, Mickiewicza 9, warsztat Ślusarsko-mechaniczny. p5002

**Opony 650×17 kupi „Hatech”,** Św. Marcina 65. p4836

**Parceli budowlanych, przemysłowych,** Jeżyce, Łazarz, Winogrody, poszukuje Osadopol, Rzeczpospolitej 9, tel. 90-09 p4858

**Poczwolec zamieni 2 razy pokój** z kuchnią śródmieście, na jedno większe. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35779.

**Pieniądz**

**Posiadam gotówkę,** poszukuje wspólników gotówką do wspólnego wydzierżawienia piekarni lub posiadającą w większym mieście ubikację, nadające się na urządzenie piekarni. Oferty Głos Wielkop. nr 8-696.

**Wspólnik(ów), znających się** księgowości, chętnie z branży włókienniczej. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35805.

**Pokój z kuchnią** wzgl. duży pokój z urządzeniem kuchni. Zapłać remont. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35924.

**Szukam pokoju umeblowanego.** Cena obojętna. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35933.

**Sklep przy ruchliwej ulicy** kupię. Of. Głos Wlkp. nr 35960.

**2000,— miesięcznie za pokój** umeblowany, ewtl. z góry, zapłaci kulturalny. Pilne oferty Głos Wielkop. nr 35905.

**Pokoju umeblowanego lub pustego** poszukuje. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,948. p5027

**Pokoju umeblowanego** poszukuje śródmieście. Dobrze zapłać. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,931. p5018

**Wspólnik(ów), znających się** księgowości, chętnie z branży włókienniczej. — Oferty Głos Wielkopolski nr 35805.

**Wolne lokale**

**Skład z 2 ubikacjami,** nadające się hurtownie, przy St. Ryńku. Oferty „PAR” Ratajczaka 7 pod 8,790. p4938

**SKLEP TEKSTYLNÝ** we Wrocławiu wraz z mieszkaniem, centrum miasta, dobrze zaprowadzony — odstąpię. Oferty nr 1134: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1537

**Nowy dom, pokój kuchnia** lub 2 1/2 pokoi kuchnia, łazienka, z przynależnościami, Winiary, Chełmińska 28, przyst. tramw. Nad Wierzbakiem. p4975

**Dwa mieszkania po 2 pokoje** i kuchnia w śródmieściu do oddania. Zgłoszenia: Limanowskiego 16a, m. 21. 35762

**Pannę na wspólny pokój.** Oferty Głos Wlkp. nr 35786.

**Wrocław, naprzeciw Dworca** Głównego, sklep narozny, nadający się na każdą branżę, odstąpię lub przyjmę wspólnika. Współpraca obowiązkowa. Fa „Femina”, ul. Świerczewskiego 98, gmach hotelu Piastowski 9 m. 10. 35740

**Mieszkanie 4-pokojowe** z wygodami oraz piwnicą, na przemyśle, na Dębcu. Zwrot remontu. Adres wskazuje „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,915. p5009

**Szuka lokalu**

**Jsą piwnice cichej przemyśle** poszukuje. — Oferty nr 1117: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1520

**Pokoju 1 lub 2, nieumeblowanego,** położone na Widzisz, cena obojętna, poszukuje. Kunczewicz, Kolejowa 39 m. 10. 35754

**Przedam**

kaflę biały — belkownik, szalówkę — cegłę itd. z rozbiórki.

Plac Stawny nr 7. 35922

**Półciężarówka „Tempo”** trójkołowa, dobry stan, wykupiona, zarejestrowana, tania. Norwida 13, przy Poznańskich. 35995

**Fortepiany:** Blüthner Bechstein wyjątkowo korzystnie oraz pianina okazjynie u fachowca Drygasa, Skarbowska 15, do nabycia. p4948

**Sprzedam maszynę kalkulatoryjną** marki „Rhein-Metal”, maszynę do pisania marki „Continental”. Of. Gł. Wlkp. nr 35847.

**Kanapa, szafę, lustro, gablotkę,** sprzedam. Hetmańska 8, m. 8. 35851

**Futro fokowe** sprzedam korzystnie. Jackowskiego 25, m. 14. 35854

**Hurtownia Spożywcza** oferuje

**OLEJ rafinowany w butelkach**

Cena hurtowa za 1 l. 505,— zł.  
za 1/2 l. 255,— zł.  
Cena dla konsumenta za 1 l. 575,— zł.  
za 1/2 l. 290,— zł.

**PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**  
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W POZNANIU  
**HURTOWNIA SPOŻYWCZA**  
Poznań, Plac Wolności 17  
Tel. 511-41 I piętro

**Do wynajęcia:**

**I i II piętro po 8 izb**

z odbudowy na **Starym Rynku**

na cele biurowe

Prawo skorzystania z ulg o popieraniu budownictwa. p 4950

Informacje: **GOLDENRING, Woźna 9**

**Zgubiam w śróde przed południem** 10 tys., zawinięte papierem. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Niegołęwskich 4, m. 9. 35832

**Unieważniam** zgubioną kartę rejestracyjną RUKi Kielec na nazwisko Antoni Stepień, Bukowiec, gm. Ryczywół. 8-797

**Unieważniam** legitymację służb. PKS nr 19 oraz zaświadczenie RUKi Kalisz, na nazwisko Marian Sieradzki, Poznań, Gasciorowskiego 9 m. 10. 35740

**Zostawiłam swętr** pod mostem Tamy Garbarskiej w niedzielę. Uczciwego znalazcę proszę oddać Wielka 9 m. 5, wejście Szewska. 35753

**Wdowa, lat 33, bezdzietna,** posiadająca gospodarstwo rolne, przystojna, zapozna z ziemią, w celu wykształcenia. Oferty fotografii Gnizno. Głos Wlkp. nr 125 8-812

**Która z pań** celu matrymonialnym do 30, miłego usposobienia, średniego wzrostu, nie szczerpa, niezależna, biedna, lecz skromnym mieszkaniem, pozna przystojnego rozwiedzionego fachowca na posadzie, bez nałogów i niebiednego. Tylko poważne oferty z fotografią kierować pod nr 1123: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1526

**Urzędniczka, lat 48,** posiadająca dom z ogrodem, poślubi pana na stanowisku do lat 55. Oferty: „PAR”, Ratajczaka 7, pod 8,717. p4885

**Szwagierkę, przystojną,** z średnim wykształceniem, dobrze wychowaną, z zamiłowaniem do kupiectwa, która otrzymałaby kompletnie wyprawy gotówką, zapoznam z braku odpowiedzialności z panem w wieku od lat 36—46. Cel matrymonialny. Poważne oferty Głos Wlkp. nr 35446.

**Pani 55-letnia** z mieszkaniem pozna p. cel matrymonialny. Oferty Głos Wlkp. nr 35683.

**Wdowa, lat 33, bezdzietna,** posiadająca gospodarstwo rolne, przystojna, zapozna z ziemią, w celu wykształcenia. Oferty fotografii Gnizno. Głos Wlkp. nr 125 8-812

**Który inteligent,** wzrostu powyżej 175 cm, cenę więcej zależy charakteru aniżeli majątek, niech napisze do przystojnej, wysokiej szatynki, lat 34. Cel matrymonialny. Of. Głos Wlkp. nr 35543.

**Krawcowa samodzielna,** bardzo przystojna, dwa pokoje umeblowane, pozna p. cel matrymonialny. Of. Głos Wlkp. nr 35544.

**Program audycji radiowych na wtorek, 2. 9. br.**

6.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne”; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyka; 6.50 Program na dzień bież.; 6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka; 7.15 Wiadomości i przegląd prasy stołecznej; 7.35 Muzyka; 7.55 Informacje ogólnopolskie; 8.05 Skrzynka PKC; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Zapowiedź programu do godz. 16; 12.06 Wiadomości; 12.10 „Z naszych stron” — gra zespołu ludowy Wioślarska Kaczyskiego; 12.25 Audycja dla wsi: „Chłopi a polityka szlachty na przełomie XVIII wieku” — pogad. Stanisława Wyżyskiego; 12.35 Koncert solistów; 13.00 „Z mikrofonem po kraju”; 13.10 Muzyka; 14.00 „Odwiedzamy warsztaty pracy” — reportaż pt. „W poznańskich fabryce akumulatorów”; Borowicz; 14.10 Utwory na bandonion odegra Czesław Pietrzyński; 14.25 Muzyka rozrywkowa; 14.55 Wiadomości z Ziemi Zachodniej; 15.00 Muzyka taneczna; 15.20 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.40 Sonata h-moll Liszta w wyk. Piotra Bohoza — fortepian; 16.00 Dziennik; 16.18 Zapowiedź programu; 16.20 Pieśń Karola Szymanowskiego w wyk. Olgi Łady — sopran; 16.40 „Ze świata radia”; 17.00 „Możaki muzyczna”; 17.35 „Z zagadnień świata pracy” — „Temler i Szwede” — pogad.; 17.45 Poradnik językowy w opr. prof. Witolda Doroszewskiego; 18.00 Nadprogram; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Koncert żywych; 19.00 Koncert symfoniczny (płyty); 19.50 Recenzje; 20.00 „Przy wieczery”; 20.57 Omówienie ważniejszych audycji dnia następnego i sygnał czasu; 21.00 Dziennik; 21.45 Słuchowisko pt. „Rozaniec granic” wg noweli Ksawerego Pruskiego z tomu pt. „Trzy nacięcia opowieści”; 22.10 Wiadomości sportowe z W-wy; 22.15 Audycja rozrywkowa; 23.00 Dziennik; 23.10 Program ogólnopolski na dzień następnego; 23.18 Program lokalny na dzień następnego; 23.20 Koncert rozrywkowy; 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili.

**Kreślarskie stoły „Isis”** aparatami lipowymi, rysownicami dostarcza Wytwórnia Mianowski, Łódź, Nawrot 57. 8-437

**Wilki alzacki, piękny okaz,** bardzo ostry. Niegołęwskich 21, m. 2. 35682

**Sprzedam komplet** debowy: biurko, biblioteczka, stół oraz 5 krzesel. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 35713.

**Planina markowe i do ćwiczeń.** Poznańska Centrala Fortepian Zyg. Augusta 3, 8-386

**Okulaki Pantofle**

wszystkich wymiarach stale na składzie.

„OBUIWE”, Wincenty Gołatka, Spółka Komandytowa, Jarocin, Rynek 15, tel. 282.

Hurt p5021a

**Krawaty, szale, duży wybór,** ostatnie nowości, poleca: Wytwórnia „Atom”. Łódź, Narutowicza 41. 8-763

**Okazja! Jadalnia** debowa, prawie nowa, śliczna porcelana i zegar stojący marki „Beckera” na sprzedaż. Leszno, ul. Stowiańska 55, m. 8, prawo. 35200

**Motocykle 100 cm NSU i 200 cm DKW,** na chodzie, sprzedam. Jarochowskiego 28, m. 12. 35633

**Olejek eteryczny:** rumowy, arakowy, gruszkowy, landrynkowy i inne, sprzedam. Oferty: Hs. Duszniaki Wlkp. 35777

**Uwaga motocyklist!** Wspaniałe ubranie skórzane. Wiadomość: tel. 60-72, przed południem. 35776

**Dwa koła (komplety) 900×24,** do ciągnięcia, bardzo dobrym stanie, Poznań, Loretańska 26. 35775

**Radio uniwersalne** sprzedam. Strzelecka 14, m. 1a. 35773

**Sprzedam 15 morgów ziemi** brzezanej bez zabudowań przy dworcu, nadające się pod budowlę. Miłostaw, pow. Września. Zgłoszenia: Poznań, ul. Kręta 7, m. 5. 35928

**Rower męski i damski.** Gen. Prądzińskiego 13, m. 8. 35931

**Okazjynie** sprzedam gospodarstwo ponad 20 ha w okolicy Poznania. Ziemia pennisno-brzezana, zabudowania maszynowe. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 35938.

**Plas ostrowosy,** doskonały łowca szczerów, tania. Śniadeckich 4, m. 10. 35948

**Motocykl DKW 250 NZ,** bez ogumienia lub zamienię na 100 lub 125. Dębiec, Śliwkowa 3, m. 1. 35971

**Radio Telefunken,** jak nowe (zmienić) okazjynie. Wypiańskiego 19, m. 17. 35917

**Motocykl NSU 200** po kapitalnym remoncie. Słowackiego 17, m. 8, od 17—19. 35994

**Sypialnia** okazjynie. Limanowskiego 24a, m. 19. 35998

**BMW 500,** stan bardzo dobry. Św. Marcina 13, skład białawów. p5030

**Kanapa, rower damski, balony,** przedwiojenny. Świerczewskiego 11, m. 18. p5023

**Mniejszy dom** przy ruchliwej ul. Poznania, skład, mieszkanie i warsztat, sprzedam. Adres wskazuje Gł. Wlkp. nr 35982.

**6-lampowy super, zmienny** oraz 6-lampowy walizkowy baterijny, tania sprzedam. Skarbowska nr 14, m. 10. 35983

**Radio 3-zakr.** z okiem korzystnie. Zupańskiego 4, m. 17. k1546

**Wózek dziecięcy,**